

# Podpisanie SALT II w Wiedniu

## Zapowiedź spotkania L. Breżniew — J. Carter

MOSKWA (PAP). Podano tu oficjalnie, że zgodnie z osiągniętym porozumieniem Leonid Breżniew spotka się z prezydentem USA Carterem w orientacyjnym terminie 15-18 czerwca w Wiedniu.

Leonid Breżniew i Jimmy Carter zatwierdzą i podpiszą układ o ograniczeniu strategicznych

zbrojeń ofensywnych, nad którym prace są obecnie na ukończeniu, oraz omówią inne problemy stanowiące przedmiot wzajemnego zainteresowania ZSRR i USA.

Analogiczny komunikat ogłoszono równocześnie w Waszyngtonie.

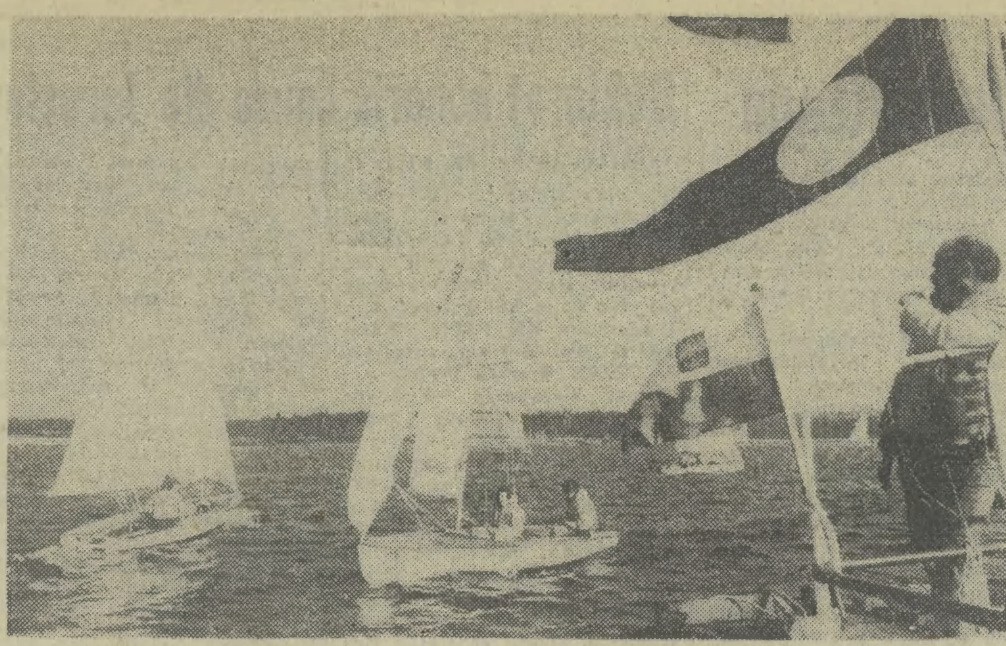
Wiadomość o wyznaczeniu terminu i miejsca radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie została przyjęta w całym świecie jako wydarzenie doniosłe dla pokoju i odprężenia, otwierające nowe perspektywy dla stosunków Wschód — Zachód.

Spotkanie to będzie ukoronowaniem wieloletnich, trudnych rokowań, które doprowadziły do uzgodnienia zasad drugiego już porozumienia, pomiędzy ZSRR

a USA o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych SALT II. Zakończenie rokowań w tej sprawie jest dobrą wiadomością dla świata, dla wszystkich ludzi. Dwa czołowe mocarstwa, dysponujące potencjałem militarnym decydującym o układzie sił światowych w tej dziedzinie, porozumiały się co do ograniczenia zbrojeń niosących ze sobą najstraszliwsze zagrożenie dla ludzkości. Tym samym położono barierę powstrzymują-

ca nasilanie się najniebezpieczniejszego wyścigu zbrojeń.

Polska, znajdująca się w niewątpliwym punkcie Europy, tak tragicznie doświadczona w niedawnej przeszłości, przyjmuje ze szczególną radością i nadzieją wiadomość o porozumieniu i o spotkaniu na szczycie, które może przyczynić się do generalnej poprawy stosunków Wschód — Zachód.



Pierwsi żeglarze na mazurskich jeziorach.

Fot. CAF — Moroz

# Prośba Libanu do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JÓRK (PAP). Liban zwrócił się z prośbą do Rady Bezpieczeństwa, aby podjęła skuteczne kroki zmierzające do wykonania uchwały ONZ w sprawie objęcia przez legalny rząd libański kontroli nad południową częścią kraju i położenia kresu agresywnej działalności izraelskiej wojskowej.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa oświadczył, że ostatnie wydarzenia w Libanie wywołują głębokie zaniepokojenie w związku z gwałtownymi atakami wojskowymi izraelskiej Armii na konsultację z członkami Rady Bezpieczeństwa i przedstawicielami krajów, które wysłały kontyngenty swych wojsk do tymczasowych sił zbrojnych ONZ w Libanie.

Staly przedstawiciel Libanu w ONZ powiedział na konferencji prasowej w siedzibie tej organizacji, że jego rząd nie domaga się natychmiastowego zwolnienia

Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia tej sprawy. Chodzi raczej o prośbę do ONZ, by poprzez Radę Bezpieczeństwa podjęła skuteczne kroki dyplomatyczne w celu doprowadzenia do zmiany istniejącej sytuacji.

Przedstawiciel Libanu wyraził zadowolenie z postępowania tymczasowych sił zbrojnych ONZ, które odmówiły spełnienia żądania żołnierzy izraelskich, którzy w liczbie 400 wdarli się na obszar zajmowany przez wojska ONZ, domagając się umożliwienia im przeszukania tej strefy.

magazyn

**M**

sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK  
POLSKIEJ  
ZJEDNOCZONEJ  
PARTII  
ROBOTNICZEJ

# GAZETA

## Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

12, 13. V. 1979 R. ◆ NR 105 (9624) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZI ◆ WYD. A,

### Chińskie prowokacje na granicy z Wietnamem

#### Oświadczenie rzecznika MSZ SRW

HANOI (PAP). W pobliżu granicy wietnamskiej zostały skoncentrowane liczne jednostki chińskie, wyposażone w czołgi, artylerię i sprzęt zmechanizowany. Wojska chińskie dokonują przegrupowania sił.

Wietnamska komisja ds. badania zbrodni wojsk chińskich podała, że wycofujące się z SRW oddziały chińskie uprowadziły ze sobą ok. 60 tys. sztuk bydła rogatego i 200 tys. sztuk trzody chlewnej.

Nawiązując do domysłów niektórych agencji zagranicznych rzecznik MSZ SRW podkreślił, że w Wietnamie nie ma ani jednej obecnej bazy wojskowej i SRW nie dopuści, by jakikolwiek inny kraj wykorzystywał terytorium wietnamskie do zamachów na niepodległość, suwerenność terytorialną i integralność terytorialną kraju.

### H. Jabłoński przyjął ambasadora Cypru

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 11 bm. na audiencji w Belwedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Cypru Angelosa M. Angelidesa, który złożył listy uwierzytelniające.

### Zakończenie rozmów polsko-jugosłowiańskich

BELGRAD (PAP). W piątek po południu minister spraw zagranicznych, Emil Wojtaszek zakończył w Belgradzie oficjalne rozmowy z jugosłowiańskim sekretarzem zagranicznym ds. polityki zagranicznej, Josipem Vrhovcem.

Podczas rozmów stwierdzono, że między oboma państwami istnieje zgodność poglądów na takie podstawowe problemy, jak sprawa utrzymania pokoju, bezpieczeństwa, pogłębienia procesu odprężenia, rozszerzenia współpracy w Europie.

Obaj ministrowie przedstawili też stanowiska swoich krajów wobec innych ważnych problemów międzynarodowych.

### Sukces wystawy polskich artystów ludowych w Londynie

LONDYN (PAP). W Instytucie Kultury Polskiej w Londynie otwarto wystawę prac polskich twórców ludowych z regionu karpackiego. Wystawa ta zorganizowana staraniem krakowskiej „Desy” i muzeum regionalnych z Polski południowej prezentuje malarstwo i rzeźbę ludowych artystów — prymitywistów z tego regionu.

Po zamknięciu wystawy ekspozycja będzie sprzedawana w Londynie przez polski sklep „Poloner”.

### Ryszard Frelek w „Kuźnicy“

(Inf. wł.) Wczoraj przebywał w Krakowie sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek. W programie pobytu znalazło się m. in. spotkanie w Krakowskim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego z lektorami KK PZPR oraz spotkanie z aktywnym środowiskiem twórczym w Klubie Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica”. Tematem obu spotkań były aktualne problemy polityki międzynarodowej. (cis)

### Uroczystości w Collegium Maius

## Najstarsza polska uczelnia obdarza doktoratem honoris causa Jarosława Iwaszkiewicza

(Obsl. wł.) Dostojne mury auli Collegium Maius w Krakowie były wczoraj świadkiem uroczystości nadania doktoratu honoris causa przesiadającej Akademii Krakowskiej — wielkiemu polskiemu pisarzowi, działaczowi społecznemu, przewodniemu Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. W ciszy przystojnej szanowanemu przez wszystkich Polaków miejscu wkrócili do sali ozdobionej portretami królów — założyciela i pomnożyciela sławy uczelni krakowskiej, dobroczyńców, profesorów — członków Senatu UJ. Za nimi wszedł tu dostojny Jubilat, poprzedzony dwoma pedami niosącymi insygnia uniwersyteckie. Chór Studencki „Dominanta” wykonał piękny hymn „Gaude Mater Polonia”, po czym Jego Magnificencja (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Rolf Hagel w Krakowie

(Inf. wł.) W Krakowie bawił w dniach 10-11 maja przewodniczący Szwedzkiej Partii Robotniczej Rolf Hagel z małżonką. W trakcie wizyty spotkał się on m. in. z zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KK PZPR Kazimierzem Barcikowskim oraz z sekretarzem KC PZPR Ryszardem Frelekiem. Obecni byli ponadto zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Krzysztof Ostrowski oraz sekretarz KK PZPR Jan Grzelak.

Dostojny gość zwiedził ponadto zabytki architektury i sztuki Krakowa, m. in. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu a także zwiedził Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu-Brzezince. (cis)

### Treningi węgierskich kosmonautów

BUDAPEST (PAP). W Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą przebywa dwóch przyszłych kosmonautów węgierskich, zajmujących się teoretycznymi i praktycznymi przygotowaniem do lotów kosmicznych. Zapoznają się oni z nowoczesnymi urządzeniami, budową kosmicznych statków i stacji, studiują astronomię i nawigację, oraz dużo trenują, przygotowując się do wykonania zadań, jakie już przypadły w udziale ich kolegom z innych krajów socjalistycznych.

### Polsko-ekwadorska współpraca w dziedzinie ochrony zabytków

QUITO (PAP). Przebywająca w Ekwadorze delegacja Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz Krakowa z wiceministrem prof. Wiktorem Zimem i prezydentem Edwardem Barszczem na czele złożyła wizyty ministrowi spraw zagranicznych, ministrowi oświaty, kultury i sportu, burmistrzowi Quito, została przyjęta przez przewodniczącego najwyższej rady rządzącej Axirala Alfredo Povedę a także przez prezydenta — elekta Jaime Roldosa. Przeprowadziła też rozmowy na temat zawarcia porozumienia w zakresie ochrony i konserwacji zabytków. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki

## Uśmiech i podziękowania

(Inf. wł.) W niewielkiej świetlicy, w hotelu pielęgniarek przy Szpitalu im. Narutowicza zabił się od fartuchów i czepków. Dyrekcja i organizacja partyjna szpitala zaprosiły tu pielęgniarki, aby przy pałkach i kawie uczcić Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki.

Padło wiele okolicznościowych serdecznych słów, podziękowań i życzeń. Mówili lekarze, m. in. I sekretarz organizacji partyjnej dr Daniel Śwędzioł, którzy nie kryli, że ich trud bez udziału pielęgniarek byłby daremny. W dużym stopniu los chorego, jego samopoczucie i skuteczność terapii zależy od ich pracy.

W roku bieżącym Uniwersytet Jagielloński obchodzi 615-lecie swego istnienia. Z tej okazji zgodnie z kilkuletnią tradycją organizowana jest w maju sesja naukowa, uroczyste posiedzenie Senatu uczelni, imprezy kulturalne mające na celu przegląd dorobku artystycznego jego studentów. W dniu wczorajszym rozpoczęła się dwudniowa sesja naukowa w UJ na temat „Uniwersytet i nauczanie pozauniwersyteckie od XVI do XIX wieku”, którą otworzył rektor uczelni prof. Mieczysław Hess. Biorą w niej udział naukowcy polscy, francuscy, czechosłowaccy m. in. prof. prof. Aleksander Gieysztor, Leszek Hajdukiewicz, Daniel Beauvois, Willem Eriehoff, Jan Havranek. (w)

### Czas pomyśleć o wakacjach

Z Krakowa 86 tys. uczniów wyjedzie na kolonie i obozy ◆ Bogaty program „harcerskiego lata” ◆ Studenckie badania naukowe

(Inf. wł.) Myślimy już wszyscy o wakacyjnym wypoczynku. Ci, którzy dbają o wakacje dla innych, jak np. organizatorzy wypoczynku młodzieży od dawna już przygotowują się do lata. A na tegoroczne wakacje przygotowano różne formy spędzania czasu wolnego dla 136 tys. uczniów krakowskich szkół i 30 tys. studentów.

Na obozy, kolonie i obozy OHP wyjedzie 86 tys. uczniów. Tradycyjnie najwięcej miejsc — 58 tys. — przygotowują zakłady pracy a następnie ZHP (15 tys.). Krakowskie harcerze prowadzić będą m. in. stację dla 500 dzieci — wsi, są organizatorami ogólnopolskiego splotu „Wisłane wiewiórki” dla 2 tys. uczestników, oraz II Harcerskiego Festiwalu organizacji młodzieżowych miast zaprzyjaźnionych z Krakowem. Wreszcie, przy współudziale naszej redakcji prowadzić będą — już po raz dziesiąty — Nieobozową Akcją Letnią.

Z nowości warto wymienić oboz dla młodych małżeństw z dziećmi organizowany przez ZSMP. Ponadto TPD przygotowuje 9 turnusów kolonii zdrowotnych, zaś Szkolny Związek Sportowy — 20 obozów specjalistycznych.

Uczniowie szkół średnich będą mogli zrobić na swoje wakacje korzystając z propozycji OHP, które przygotowały niesca dla 16 tys. uczestników na obozach wyjazdowych oraz w Krakowie. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

## A bez bańki ani rusz

Być może powiem coś, co nie jest zbyt popularne: otóż niektórzy twierdzą, że w niejednym wypadku na przeczodzie w załatwianiu spraw ważnych stoi brak dobrej woli u ludzi. Mnie natomiast wydaje się, że tej dobrej woli mamy czasem w nadmiarze. No, bo jakże wytłumaczyć inaczej ten specyficzny stan dobrej woli, który po prostu nazywamy żarliwością? Myślę w tym momencie o dziwacznej sytuacji w jednym z zakładów pracy, którą to historię zrelacjonował mi znajomy inżynier, będący także sekretarzem organizacji partyjnej. Oto w znanym zakładzie grozi przerwanie rytmiki pracy, bo brak jest bańki jakiegos tam plynu... Grozi niewykonanie planu — zahamowanie produkcji w wielkim wydziale. Niestety — mówi oficjalnie dostawca — i bańka nie nadchodzi. Dyrekcja cierpliwie i niecierpliwie interweniuje. Bez skutku. Radzicie sobie sami — my nie mamy... I radzą sobie — bo co im zostało. Fundusz przeznaczony na na-

grody dla najlepszych pracowników idzie do kieszeni kogos, kto to załatwi. Ten ktoś — pełen dobrej woli — bierze pieniądze i idzie na tak zwany wolny rynek. Na wol-

nym rynku — jeśli się wie gdzie kupić — można bańkę kupić za okrągłą sumę. Sprawa jest uratowana. Produkcja też.

Iluz jest w tej prostej sytuacji ludzi o dobrej woli! Robotnicy zgadzają się na krótkie przestoje, bo wiedzą, że jakoś się sytuacja wyjaśni. I nie mylą się. Zgadzą się na to, że najlepszy nie dostaną miesięcznych nagród, a o priorytetową produkcję eksportową.

Szczególny stan wspaniałomyślności wykazują ludzie, którzy decydują się wziąć

### Uroczysta sesja, imprezy kulturalne

## 615 lat Uniwersytetu Jagiellońskiego

Uniwersytet Jagielloński — jedna z najstarszych w Europie, a druga po uniwersytecie praktycznym uczelnia powstała w Europie studentów. W dniu wczorajszym rozpoczęła się dwudniowa sesja naukowa w UJ na temat „Uniwersytet i nauczanie pozauniwersyteckie od XVI do XIX wieku”, którą otworzył rektor uczelni prof. Mieczysław Hess. Biorą w niej udział naukowcy polscy, francuscy, czechosłowaccy m. in. prof. prof. Aleksander Gieysztor, Leszek Hajdukiewicz, Daniel Beauvois, Willem Eriehoff, Jan Havranek. (w)

nieformalnie wypłacone pieniądze z puli nagród dyrektora i iść w miasto w poszukiwaniu owej bańki z chemikaliami. Na ilez narazają się podejrzeń, a nawet sankcji! Biorą zapewne pieniądze, wypłacone na jakieś zupełnie inne nazwiska. Ci ludzie z kolei, muszą zapłacić pokwitować pieniądze, których nigdy nie oglądali na oczy i godzą się na to, pełni zrozumięcia. O dobrej woli księgowego nie ma co nawet mówić — bo jest to już prawie akt pogwałcenia jego akuranej natury. Ale przecież intencje społeczne są ze wszelkich miar słuszne. Ekspert! Jakżeć Plan!

Nie można odmówić w końcu dobrej woli władzom kierownictwa zakładu, które wprowadziło nie wypełniania swego podstawowego obowiązku, to znaczy nie zapewniają dostaw baniek z surowcem, ale za to dozwalały na dużą samodzielność i inicjatywę w terenie.

Tylko, czy o taką inicjatywę i samodzielność najbardziej nam chodzi?

### W zabytkowej kamienicy przy ul. Kanoniczej

## Nowa siedziba krakowskich pisarzy

(Inf. wł.) Wczoraj z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR Kazimierza Barcikowskiego odbyło się przekazanie pięknej, historycznej kamienicy przy ul. Kanoniczej 7 we władanie pisarzy krakowskich. Na uroczystość otworzył odnowiony sal i pokój — przybył przez Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich Jarosław Iwaszkiewicz. Obecni byli: sekretarze KK PZPR Jan Grzelak i Stefan Markiewicz, z-ca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Józef Trzeński, wiceminister kultury i sztuki Wiesław Bek, wiceprezenci m. Krakowa Józef Gajewicz i Barbara Guzik, naczelnik (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Wkrótce

## Kula i korona powrócą na Wieżę Mariacką

(Inf. wł.) W ubiegłym tygodniu kościoła Mariackiego, które były konserwowane w warszawskiej kuli z Wieży Alarmowej (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### „Mamut” na ulicach Krakowa!

(Inf. wł.) Rokrocznie z nastaniem wiosny na drogach rozpoznają się prace. Ekipy malują pasy i znaki na jezdniach najczęściej ręcznie. Trwa to długo, zajmuje mnóstwo czasu, komplikuje komunikację. Za niewyższe ceny można więc należeć do Zjednoczenia Przemysłu Wytwarzania i Kombinatu Narzędzi z Sulkowice dla Krakowa — zakupiono mianowicie mechaniczne urządzenia do malowania pasów na jezdniach. „Mamut” bo tak nazywa się maszyna, sterowany jest elektronicznie — można dowolnie programować długość pasów, wszystkie czynności są w pełni zmechanizowane. W ciągu dnia maszyna obsługiwana przez jednego operatora może położyć około 80 km pasa przerywanego! Urządzenie przekazał dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Wytwarzania i Kombinatu Narzędzi m. Krakowa Andrzej Zmudy. (mik)

Na zdjęciu — „Mamut” w trakcie prób. Fot. Robert Magiera



Ruszy!

6. turbogenerator w Elektrowni Skawina 11 bm. — na dwa tygodnie przed planowanym terminem — w Elektrowni Skawina nastąpiła synchronizacja z siecią państwową turbogeneratora nr VI o mocy 100 megawatów. Turbogenerator ten przechodził remont kapitalny; przyspieszenie terminu synchronizacji stało się możliwe dzięki zabiegom organizacyjnym.

Współpraca Akademii Ekonomicznych z WZSR-em

Od kilku lat krakowski Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych zacięnie współpracuje z naukowcami Akademii Ekonomicznej. Co pewien czas konkretyzuje się zadania obu współpracowników na najbliższy okres. Wzajemnie podpisano kolejną umowę na temat opracowywania komputerowego zbioru danych dotyczących handlu wleśkiego w woj. małopolskim krakowskim.

Międzynarodowa Konferencja Hutników

Wznowiona zakończyła się dwudniowa międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna zorganizowana w ramach obchodów 25-lecia uruchomienia pierwszego Wielkiego Pieca w HIL przez nowohucki Kombinat. AGH i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Polsce. Tematem konferencji była intensyfikacja i automatyzacja procesu wielkopieczowego i spiekowego, a uczestniczyli w niej naukowcy i praktycy ze wszystkich hut w kraju oraz przedstawiciele hutnictwa z Węgier, Czechosłowacji, NRD i Belgii.

Nagrody dla Teatru krakowskich w Kaliszu

11 bm. zakończyły się XIX Ogólnopolskie Kaliskie Spotkania Teatralne. Jury festiwalu po obejrzeniu 9 spektakli wyróżniło przedstawienia: „Lot nad kukułczym gniazdem” Dale Wassermanna (Teatr Powszechny z Warszawy) oraz „Emigrantów” Sławomira Mroźka (Stary Teatr z Krakowa).

Problemy adaptacyjne dzieci głuchych

Dyrektorzy oraz wychowawcy z ośrodków i zakładów wychowawczych dla głuchych oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania przybyli wczoraj do Krakowa na sesję naukową poświęconą problemom adaptacji społecznej i zawodowej dzieci i młodzieży ze wadami słuchu, zorganizowanej przez krakowski Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych. Program dwudniowej sesji przewiduje wygłoszenie kilkunastu referatów i komunikatów naukowych.

Rozstrzygnięcie konkursu „Malowany dzban”

Rozstrzygnięty został ogólnopolski konkurs pn. „Malowany dzban” na prace amatorskie z różnych dziedzin sztuki, ukazujące pracę rolniczą i życie mieszkańców wsi.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska przechodzi pod wpływ zatorów niżowych. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, wznoszące do dużego, wieczorem i nocą opady deszczu, w Tatrach deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna dniami 20 st. do 25 st., minimalna nocą 8 st. do 10 st. Wyższe w Tatrach od 4 st. dniami do 0 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe przechodzące na południowo-zachodnie. W Tatrach przejściowo silne.

Biomet informuje

Sytuacja korzystna o tendencji do zmian ujemnych. Wiedzialność dobra, po południu możliwie pogorszenie się warunków drogowych.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska przechodzi pod wpływ zatorów niżowych. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, wznoszące do dużego, wieczorem i nocą opady deszczu, w Tatrach deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna dniami 20 st. do 25 st., minimalna nocą 8 st. do 10 st. Wyższe w Tatrach od 4 st. dniami do 0 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe przechodzące na południowo-zachodnie. W Tatrach przejściowo silne.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska przechodzi pod wpływ zatorów niżowych. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, wznoszące do dużego, wieczorem i nocą opady deszczu, w Tatrach deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna dniami 20 st. do 25 st., minimalna nocą 8 st. do 10 st. Wyższe w Tatrach od 4 st. dniami do 0 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe przechodzące na południowo-zachodnie. W Tatrach przejściowo silne.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska przechodzi pod wpływ zatorów niżowych. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, wznoszące do dużego, wieczorem i nocą opady deszczu, w Tatrach deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna dniami 20 st. do 25 st., minimalna nocą 8 st. do 10 st. Wyższe w Tatrach od 4 st. dniami do 0 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe przechodzące na południowo-zachodnie. W Tatrach przejściowo silne.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 11 maja br. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra oświaty i wychowania o przygotowaniu do letniego wypoczynku dzieci i młodzieży.

Wzorem lat ubiegłych organizatorami akcji letnich będą przede wszystkim zakłady pracy, instytucje oświatowe, władze miejskie, organizacje związkowe, społeczne i młodzieżowe oraz spółdzielcze. W tym roku przewiduje się rozszerzenie niektórych preferowanych form wypoczynku. Zakłada się dalszy rozwój obozów wędrownych, które — jak pokazała praktyka — charakteryzują się szerszymi walorami wychowawczymi.

Rozpoczęcie festiwalu filmowego w Cannes

PARYŻ (PAP). W czwartek wieczorem w Cannes nastąpiło uroczyste otwarcie 32. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego. W imprezie, która potrwa do 24 maja uczestniczyło ok. 35 tys. ludzi filmu z całego świata, w tym Andrzej Wajda i Zbigniew Zapasiewicz. Na czele jury stoi znana francuska pisarka, Françoise Sagan.

Apel o pomoc społeczeństwa

Trwają intensywne poszukiwania zaginionych dzieci

WALBRZYCHY (PAP). Już drugi tydzień trwa w woj. walbrzyskim — w rejonie Stronia Śląskiego i Szczytnicy Śląskiej — intensywne poszukiwania trójki zaginionych dzieci: 5-letniej Danuty Piznal zamieszkałej w Batorowie oraz zaginionych bez wieści dwóch braci: 9-letniego Andrzeja i 7-letniego Mariusza Palasik zamieszkałych w Stroniu Śląskim. Dotychczas intensywne poszukiwania zaginionych dzieci prowadzone na obszarze kompleksów leśnych — a także w pobliskich miejscowościach nie przyniosły rezultatu. Do akcji poszukiwawczej do kilku dni skierowano żołnierzy z Wojsk Ochrony Pogranicza, grupy ORMO. Wykorzystywana jest także pomoc miejscowych obywateli.

Kula i korona powrócą

Za kilka tygodni będziemy mogli oglądać Wieżę z jej charakterystycznymi, starymi elementami wieńczącymi, po 18-miesięcznej (przypominamy, iż zdjęto je w listopadzie 1977 r.) przerwie.

Smiertelny wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie

Wszystkie sklepy branży — elektrochemicznej — zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego — RTV — meblarskiej oraz — ZAKŁADY USŁUGOWE OTWARTE BĘDĄ O JEDNĄ GODZINĘ WCZEŚNIEJ. K-3270

Jan STRAŻ

b. długoletni i zasłużony pracownik Rogóżki Polskiego Radia w Krakowie, odznaczony Srebrną Gwiazdą Przewodnika Pracy i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo, Rada Zakładowa i POP PZPB Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie

KOLEŻANKI I KOLEDZY

Krzyszyna PĄCZEK

długoletnia nauczycielka Przedszkola Nr 79 w Krakowie, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. W Zmarłej traciemy wybitnego pedagoga, oddanego przyjaciela dzieci. Cześć Jej pamięci! Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

URZĄD DZIELNICOWY KRAKÓW-SRÓDMIEŚCIE, WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA, DZIELNICOWA RADA ZAKŁADOWA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Doktorat honoris causa dla Jarosława Iwaszkiewicza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ficencja rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Mieczysław Hess powołał Jarosława Iwaszkiewicza i przybyłych gości. W uroczystości wzięli udział zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Józef Trzeciński, wiceminister kultury i sztuki Wiesław Bek, wiceprezydent miasta Krakowa Barbara Guzik i Józef Gajewicz, przedstawiciele wyższych uczelni Krakowa, pisarze, młodzież akademicka. Obecni byli: minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczak, konsul generalny Republiki Francuskiej Marcel Roux, konsul USA Cornelius Walsh.

Jak zawsze uważano dokonując wyboru — powiedział m. in. rektor Hess — kierowaliśmy się przede wszystkim znaczeniem i głębokością nacechowaną wymową dzieł Jarosława Iwaszkiewicza... Pozwól Dostojny Doktorze złożyć sobie wyrazy szczerze podziękuję za Twoje dzieła

Nowa siedziba krakowskich pisarzy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dzielnicy Kraków — Śródmieście Władysław Hydzyk. Licznie przybyli krakowscy pisarze, przedstawiciele środowisk twórczych. Wiceprezydent Józef Gajewicz, przemawiając w sieni zażytkowego domu, podkreślił starania władz o stworzenie lepszych warunków dla działalności organizacji pisarskiej naszego miasta i przekazał klucz siedziby wiceprezesa Zarządu Głównego ZLP Januszowi Krasińskiemu. Podziękował on Krasińskiemu za zyczliwość i serdeczność, z jaką miasto traktuje organizację twórczą pisarzy polskich. Prezes Zarządu Oddziału ZLP w Krakowie Jan Piesszchachowicz zaprosił zebranych do zwiedzenia pięknego obiektu, którego renowacja kosztowała niebagatelnie sumę 17 mln złotych. PKZ w Krakowie, inżynierowie i technicy architektury i technicy architektury mogą rzeczywiście być dumni z prac renowacyjnych obiektu o wyjątkowym znaczeniu w kulturze naszego miasta.

Jubileusz 30-lecia związku hutników

KATOWICE (PAP). Z okazji 30-lecia działalności Związku Zawodowego Hutników, w przeddzień tradycyjnego Dnia Hutnika w Katowicach odbyło się 11 bm. uroczyste plenerne posiedzenie Zarządu Głównego tej organizacji związkowej. W obradach plenum uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Krucewicz i minister hutnictwa — Franciszek Kasim.

Z dalekopisu

PRZYJĘCIE (tor) 11 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze Komitet Organizacyjny I Kongresu Naukowego Kultury Fizycznej i Sportu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Krakowie. Kierujący „fiatem 125 p” nr rej. 72-20 KG, mieszkaniec Nowego Targu Zygmunt Edekosz, stracił na ul. Brożka panowanie nad kierownicą i sderżył się czołowo z „fiatem 126 p” nr rej. 68-16 KG, prowadzonym przez 38-letnią Marię Semkale. Kobieta została ciężko ranna, a siedząca obok niej Danuta Suwada, 1. 27, z Zakopanego, poniosła śmierć na miejscu.

Wielki wypadek w Krakowie

Do tragicznego wypadku doszło

**KRYSTYNA KWAŚNA UMARŁA W NOCY.** Sama. W domu, w własnym łóżku, nie szpitalnym. Co prawda kilka godzin przed śmiercią lekarz kazał natychmiast przewieźć staruszkę do szpitala, ale ona zaprzestowała, zabrała z sobą leki i wróciła do swojej chałupy.

Wióła ją Władysław Kwaśny, jej stryjeczny brat, co z trudem ciągnął wóz po górskich, rozmiękłych w ten jesienny dzień drogach. Nikt prócz Władysława nie chciał jechać do lekarza z Krystyną Kwaśną, na próżno młoda kobieta, mieszkająca w pobliżu, Zofia Gdowska chodziła od domu, do domu prosiąc o pomoc dla chorej. Odmówili trzej sąsiedzi. Czyż nie wie, że teraz, jesienią najpóźniejsze to, co zostało w polu? Tylko Władysław Kwaśny, bez słowa, odpiął konia od pluga i pojechał z chorą do lekarza.

Nie przypuszczał wtedy, że właśnie tej nocy skończy się jej życie, że oddaje jej ostatnią przysługę. I nie wiedział także o tym, iż za obrazem wiszącym nad łóżkiem Krystyny Kwaśnej jest testament, w którym jego właśnie czyni spadkobiercą swoich dwóch hektarów. Wszystko więc wydawało się proste, tymczasem...

Od czasu śmierci Krystyny Kwaśnej mija piąty rok. W Rzepleniaku Marciuszewskim, w którym mieszkała, nie ma już nawet jej domu. Ludzie też o niej zapominają — ktoś miałby wyciągać łzy za samotną. Pozostał tylko spór o ziemię, którą zostawiła, zażarty, opłacany zmarowanym czasem, gotówką i zdrowiem. Sadowy, drugi spór o jej dwa kawałki gruntu, chociaż tyle ziemi w tej gminie Gromnik jest źle uprawianej lub nie może doczekać się pluga.

**„Dala nam ten grunt...”**

„O tam, na górce mieszka Władysław Kwaśny”, — mały chłopiec z tornistrem, o zaróżowionej twarzy wskazuje solidny dom na wzniesieniu. Na ganku wisi pocister. Strono i blisko. W połowie drogi trzeba przejść przez wąską, chwiejącą się kładkę ze złamaną poręczą. Po takiej dro-

A testament? — pytam. — Przecież znalazł go za obrazem wiszącym nad łóżkiem Krystyny?

Z początku na jego podstawie nadano Kwaśnym akt własności. Syn, kilkunastoletni chłopak, który właśnie wszedł do domu, przyniósł z drugiej izby zniszczone i nieważne już postanowienie sądu o prawie własności Władysława Kwaśnego do ziemi po Krystynie. Wydano je właśnie na podstawie testamentu. Lecz potem podważono jego wiarygodność. „Zrzucono testament, zrzucono” — powtarzają wszyscy ze zgorzeleniem. Z początku nawet posądzano Władysława o dokonanie fałszerstwa. Nie udowodniono mu winy, lecz odrzucono ten jedyny dokument, jako nieautentyczny.

Pierwszy wyrok Sądu Rejonowego w Tarnowie wydał się Władysławowi bardzo krzywdzący. „Sąd oddał powództwo w całości i zasądził od Władysława Kwaśnego koszty 1 tys.” — czytałam w aktach. Nie pogodził się z Jusem, wniósł rewizję do Sądu Rejonowego w Tarnowie. Domagał się zapłaty za swoją pracę na tej ziemi, za opiekę nad chorą, za pogrzeb.

**Cena ostatniej przysługi**

O Krystynie mówi się w domu Kwaśnych raczej cicho. „Była to dobra, pobożna kobieta, nikogo by nie skrzywdziła” — zapewnia mnie żona Władysława. „Przecież to nasza bliska krewna, stryjeczna siostra — dodaje jak zawsze zgodny z żoną Władysław. — Zajęliśmy się pogrzebem, po katolicku, oddaliśmy jej ostatnią przysługę. A to wszystko kosztuje!”

Wiem, ile kosztował Kwaśnych ten pogrzeb, wiem, bardzo dokładnie. Znalazłem wśród akt sądowych kartkę wyrwaną z zeszytu, na której precyzyjnie wyczerpał on swoje wydatki: „truma — 2,200, wieniec — 500, bukiet — 170, pończochy — 70, halka — 50, ogarnienie — 250, ksiądz po ciele — 1500, msza gregoriańska — 3000... trzy dni żałobnie na zimnie i deszczu — 1,100 zł”. W podsumowaniu, cena ostatniej przysługi opiewała na kwotę 19 tys. 550 zł. Taką kwotę miało wypłacić Kwaśnym. Ziemię po Krystynie, przejął państwo. Nie zapomniano Kwaśnemu w tych obrachunkach dwóch krów, jałówek, ani żadnej kury, które wziął z gospodarstwa zmarłej.

O jaką stawkę idzie w tym procesie? Powołano biegłego, który wycenił wartość gruntu i budynków, pozostałych po Krystynie Kwaśnej na kwotę... 27 tys. 780 zł. Czyżby dla tej sumy odbywały się rozprawy absorbujące wielu ludzi, rozprawę — które przecież trzeba było jeszcze słono opłacić?

O co wam naprawdę chodzi? — zadaje to zbyt proste dla nich pytanie. „O sprawiedliwość, o ziemię” — mówi z naciskiem żona Władysława. — Ja jestem jego trzecią żoną, mam pięcioro dzieci, on wszystkich ma czarnaśnięcie — (tu Władysław prostuje się i uśmiecha z dumą). Niech coś tym dzieciom zostawi, bo ma komu. Będę przecież kiedyś z nimi sama — okrągła twarz kobiety czerwienieje, oczy się łzawią. — Niech chociaż tyle nam zostawi!”

Władysław markotnie. Może to zobowiązanie wobec rodziny sprawiło, że nie zgodził się na przyjęcie za wioną w tę ziemię prace i opiekę nad Krystyną, 12 tysięcy 70 złotych. Wniósł o wznowienie procesu sądowego.

**Jeden ma dokument, a drugi — ziemię**

Sąd, jak mawiają: nierychliwy. Powoli pęczniewia procesowa akta. Tymczasem ziemię — przejętą na skarb państwa — za pośrednictwem Urzędu Gminy sprzedano, za bardzo niewielką zresztą kwotę, innemu gospodarzowi — Janowi Maślakowi mieszkającemu w pobliżu. Przeprowadził już uwłaszczenie. A rodzina Kwaśnych spokojnie rok po roku pracuje na tym polu i opłaca podatki. „Maślak ma papiery, a Kwaśny ziemię” — śmieją się we ws.

Przed rokiem, Maślak uzbrojony w decyzje naczelnika gminy postanowił, jako prawny właściciel, rozebrać chatę po nieżyjącej Krystynie. Wszedł do tego domu razem z pracownikiem Urzędu Gminnego i świadkami. Przy rozbiorze pomagali mu dwaj gospodarze, Józef Łuszczyk i Kazimierz Fijas. Rodzina Kwaśnych zareagowała wojowniczo. Barant z synami, z ziemię — szturmem wzięto drewno z tego domu.

I znów proces. „Podczas mojej nieobecności w czasie rozbioru domu mieszkalnego stanowiącego moją własność, jako pozostawionym mi w spadku po Krystynie Kwaśnej dokonano kradzieży pieniędzy w kwocie 8.600 zł.” — czytam w zeznaniach Władysława Kwaśnego. Mścił się, nie przebiegając w środkach. Sad ukarał jego syna karą pół roku pozbawienia wolności i 5 tys. grzywny. Na darmo szukał wzyru skrzychu na ich twarzach. Przegrali bitwę, ale przecież nie wojnę. „Maślak na to pole nie wejdzie, bo...”

Samowola Kwaśnych dręczy miejscowe władze. Ten obywatel ignoruje wszystkie sądowe i urzędowe decyzje. Lecz z drugiej strony, jak się odebrać ziemię rolnikowi, który ją uprawia? „Kwaśny sieje dwa razy do roku, by nie było czasu wejść na ten grunt” — mówi kierownik służby rolnej. „Nie byłoby chyba zbrodni, gdyby ta ziemia została przy Kwaśnych — twierdzi sekretarz Komitetu Gminnego ZZPR w Gromniku Ignacy Kwiek. — Chociaż z drugiej strony, inni też pomagali zmarłej, a na przykład pole Maślaka leży także w pobliżu!”

Jak rozstrzygnąć spór? Chodzą słuchy, że naczelnik ma rozdzielić schedę po Krystynie i to część, która jest najbliższą polu Kwaśnych przekazać im, a drugi kawałek — Maślakowi. Lecz, czy to usatysfakcjonuje choćby kłócać ze stron? Konflikt trwa, każda ze zwalniających stron pozostaje przy swoim. Władysław Kwaśny powtarza: Niech tylko ktoś wejdzie na to moje pole, mnie się ono należy, po sprawiedliwości”. Własnej, chłopiejskiej sprawiedliwości, nie urzędowej.

Jan Maślak natomiast, młodszy wiekiem, szuka potwierdzenia racji w przepisach i urzędowych dokumentach. On docenia wagę urzędowej pieczęci. Gdy przesyłał do niego, za pośrednictwem dziecka, kartkę z prośbą o rozmowę w Domu Ludowym; obejrzał podobno krytycznie mój krótki, grzeszny liścik i odpowiedział dobitnie: „Taką kartką bez pieczęci można sobie dać... wytrząść”.

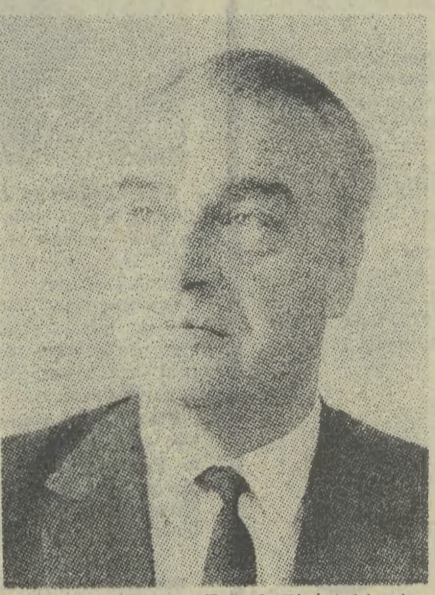
**MINĘŁA JUŻ PIĄTA ZIMA** od czasu śmierci Krystyny Kwaśnej, która odeszła nawet z ludzkiej pamięci. Lecz ziemię zostawiła i o nią nadal trwa zażarty spór. Tylko swoją ziemię mogła zapłacić samotna kobieta, za pomoc w czasie choroby oraz za własny pogrzeb. I tej zapłaty za ostatnią przysługę pasernie się ludzie domagają.

**SOBOTNIE DIALOGI**

**ROZMOWA Z RED. MIECZYŚLAWEM KIETĄ**

**Trzeba pamiętać o przeszłości!**

— **DZIENNIKARZ, DZIAŁACZ, POLITYK;** przynam — nie lada dylemat w wyborze tematu rozmowy! Pomiędzy jednak okresy, kiedy organizował Pan lub współpracował np. „Echo Krakowa”, kiedy kierował Pan różnymi redakcjami (m. in. „Gazeta Krakowska”, „Dziennikiem Polskim”, „Przekrojem”) oraz Rozgłosznią PR (najpierw w Warszawie, potem — w Krakowie). Pomówmy o Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy...



Fot. J. Pleśniakiewicz

... która rozdziła się z działań wojennych, ze współpracy i solidarności alianckich korespondentów już w roku 1944...

... by w rok później, na Kongresie w Kopenhadze, przybrał kształt organizacji stawiającej sobie za cel m. in. utrwalenie pokoju na świecie, współpracę między narodami.

— Tak. To były rzeczywiście szczytne hasła. Ale proszę pamiętać, że przyszedł jednak okres zimnej wojny, który i w tej organizacji poczynił zamęt; nastąpił rozłam w poglądach i... podział na: Wschód, Zachód. Bruksela stała się więc siedzibą Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (organizacji prozachodniej), Praga — siedzibą Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy skupiającej dziennikarzy postępowych.

— **Od kiedy Polska związana jest z MOD?**

— Od samego początku. Niemniej miejsce w Prezydium otrzymaliśmy w 1969 roku. Od tego czasu PRL deleguje swego przedstawiciela na stanowisko sekretarza.

— **Pan te funkcję pełnił badając pięć i pół roku?**

— Tak. W roku 1973 zostałem desygnowany przez SDP.

— **Co należało do Pana zadań w Organizacji?**

— Och, tego nie da się określić jednym zdaniem. Ale m. in. kierowałem departamentem współpracy z międzynarodowymi organizacjami. Wspominał właśnie o tym, bo owa współpraca z organizacjami (podpaństwowymi, kontynentalnymi, regionalnymi) to chyba najbardziej ekspansywna działalność Sekretariatu w ogóle; MOD — a o tym warto wiedzieć — jako jeden z ważnych celów wytyczyła sobie pomoc dla krajów rozwijających się. Mogą więc nałłczyć dziennikarzy walczących w Rodezji, na rzecz Chile itd. Mogą oni liczyć na pomoc materialną, a kraje — na kierowanie tam dziennikarzy wyszkolonych. W Budapeszcie bowiem i w Berlinie działają powołane

przez MOD, uniwersytety kształcące kadry dziennikarskich działaczy. Taki uniwersytet powstał też niedawno na Kubie, w Bułgarii. W najbliższym czasie zostanie otwarty w Peru.

**— Ile organizacji zrzesza MOD?**

— Ponad czterdzieścian z kilkudziesięciu krajów.

— **Choć świadomie zręzygnowałam w naszej rozmowie z wiatków Pańskiego życiorysu, związanych z pobytom w obozach koncentracyjnych (m. in. w Oświęcimiu, Gross-Rosen), to jednak chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że to właśnie z Pana inicjatyw przeprowadzono w Polsce pierwszą wizję lokalną hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu.**

— Rzecz istotnie bez precedensu. Wówczas — sensacja na skalę światową. A wszystko swój początek wzięło na wielkim procesie oświęcimskim, toczącym się we Frankfurcie nad Menem, gdzie zasiadałem obok prokuratorów będąc tzw. oskarżycielem posiłkowym (w 1942 r. w Oświęcimiu zginął mój ojciec). Proces odbywał się przy ogromnym udziale prasy. Nam, oskarżycielom, szło o to — aby rozgłosić prawdę o Oświęcimiu, aby zatamować drogę kłam-

stwom, oszczerstwom i motaniu historii w duchu rehabilitacji faszystów. Doprowadzenie do wizji lokalnej, mimo wszystko, było rzeczą nadzwyczaj trudną — Polska nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z RFN, nie miała też podpisanych umów o pomocy prawnej.

— **W jednej z naszych rozmów powiedział Pan: nie można oderwać się od przeszłości...**

— Bo taka jest prawda! Przeszłość zawsze rzutuje na teraźniejszość. Stąd np. imnie ogromna potrzeba ciągłego działania. W ten sposób jakos „łapie” psychizną równowagę, zapominam o tym co działo się za drutami koncentracyjnych obozów. Zapominam? Nie, tego się nie da i nie wolno zapomnieć...

— ... swych racji dowiódł Pan pracując w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (przez wiele lat wszak był Pan członkiem Głównej Komisji i sprawował funkcję przewodniczącego Krakowskiej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich) oraz w rozlicznych publikacjach!

— W wielu archiwach świata poszukiwaniem dokumentów kompromitujących faszystów; wielu z nich udało mi się postawić w stan oskarżenia. Ale przynam się, że od samego początku zdawałem sobie sprawę i z tego, że gromadzenie materiałów, które miałyby służyć ekstradycji lub oskarżaniu hitlerowców — nie może być jedynym kierunkiem działania Komisji. Dlaczego? Bo coraz częściej ludzie, którzy nieudolnie wpisali się w karty historii, zaczęli posługiwać się zaświadczeniami lekarskimi o... demencji starczej. Cóż, lata płyną a oni umierają. I co? I ciska! I tylko archiwa sądowe mają znać prawdę o ich „wycyznach”?

— **Stad zapewne zrodził się pomysł wciągnięcia do współpracy z Komisją naukowców, a nawet studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego?**

— Właśnie. Przy pomocy historyków, psychologów, prawników można było podjąć się opracowania historycznych kompleksów okupacyjnych. Życie dowiodło, że był to słusznie obrany kierunek. Moją największą zaś satysfakcją jest fakt, że tylko w jednym roku w Uniwersytecie aż 13 prac magisterskich i 2 doktorskie dotyczyły problemów okupacji.

— **Interesuje mnie jeszcze Pana miejsce w ruchu kombatanckim...**

— Gdy tuż po wojnie wróciłem do Krakowa, natychmiast wstąpiłem do Związku B. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych; przy współudziale Wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej, w roku 1945, zorganizowałem dom dla rekonwalescentów — pod Kalwarią Zebrzydowską, w którym ludzie wracający z wojny znajdowali pomoc i opiekę lekarską. Potem? Potem nastąpiło zjednoczenie ruchu kombatanckiego i zostałem delegatem na I Zjazd ZBoWiD. Przez kilka lat byłem członkiem Rady Naczelnej Związku, w swoim czasie prezesowałem i Zarządowi Okręgu.

**Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA**

**KRYSTYNA ROŻNOWSKA**  
**OSTATNIA PRZYSŁUGA**



Fot. Archiwum

de każdy dom wydaje się przytulny. W dużej kuchni Władysław Kwaśny siedzi przy stole z drugim gospodarzem. Jego żona, blisko komina, bušta w wózku wnuka. Ledwie widać dzieciaka spod pierzyny. Wszyscy patrzy na mnie pytająco. Po co przychodzi? „A, to w sprawie pola po Krystynie” — powtarzają z zadowoleniem. Gospodni siada koło mnie i najwidoczniej bierze na siebie główną rolę w tej rozmowie. „Chcemy tylko sprawiedliwości” — zaczyna trochę urczyście, poprawiając chustkę. „Tak, tak, szukamy sprawiedliwości, niczego więcej” — powtarza jak echo gospodarz. Twarz ma smutna, on może już nie wiezy, że dopnie swego, ale nie ustępuje.

„Krystyna dala nam to pole. Jeszcze za swego życia — uderza się w pierś kobieta. — Robiliśmy na nim wszystko prawie od pierwszku lat, jak na swoim. Czy ona dałaby sobie radę? Pamiętam, kiedy już była chora, przyszła tu i podejmowała pod kolana, byśmy wzięli jej ziemie za dożywocie i opiekę i sprawienie pogrzebu. W sierpniu, trzy miesiące przed śmiercią, na polu, kiedyśmy owies wozili, przy świadkach, przy Bajorku i Kubićkiem oddała nam swój grunt”.

Grube są akta sprawy Kwaśnych. Z pomocą wielu świadków przez kilka rozpraw sądowych dochodzący praw do tej ziemi. Jedni twierdzą, że istotnie Władysław Kwaśny z rodziną pracowali na polu swojej stryjecznej siostry od lat i że nie płaciła im za to. Inni znnowu oświadczali, że nie tylko on pomagał samotnej kobiecie, a niektórzy dowodzili, iż zwykle płaciła za tę jego pracę.

**SKLEP NR 14 WSS „SPOŁEM” W TARNOWIE** NALĘŻY DO DUŻYCH PUNKTÓW HANDLOWYCH. Pracuje od godziny 6 do 20 oferując szeroki asortyment towarów — od nabiału poczynając, a na wyrobach wędlinarskich i garmażeryjnych kończąc. Jak na tak duży placówkę przystało obroty w sklepie były duże. Z czasem okazało się jednak, że i straty też nie należa do bagatelnych. W sklepie wykryto manko na wysokości 514,846 zł.

Mechanizm zaboru społecznego mienia był typowy i wielokrotnie opisywany. Ale kierowniczką wspomnianego sklepu — Janina K. i jej zastępczyni Krystyna P. — wykazały w trakcie swojej pracy szczególny cynizm i szczególny brak respektowania podstawowych zasad higienicznych, obowiązujących w handlu. Dla tych pań były to tylko przyzwyczajenia, a w tym kontekście — podomowane przez szefową i jej zastępczynię z zagrożenie ludzkiego zdrowia, było sprawą nie warta najmniejszego nawet zainteresowania.

Do częstych praktyk stosowanych w sklepie należało „przedzudziwienie”, niemilemu zapachowi, wydzielnemu przez puszące się towary. Jeżeli np. kurczaki traciły swą świeżość i zaczynały po prostu śmierdzieć, sprytne panie mijały drob w wodzie z solą lub z octem i wystawiały towary do sprzedaży, jak... w pełni wartościowy. Kurczaki dzięki tym zabiegom i

przybierały na wadze i zyskiwały „odpowiedni” wygląd. Zdarzały się przypadki, że drob — mimo octu i soli — nie tracił specyficznego zapachu. Na lale nie można go było wiece wystawić, co nie znaczy wcale, że kierowniczką i jej zastępczynię zamierzały zły towar spisać na straty. Bowiem i na mocno już nadpsute mięso znalazły sposób. Sposób garmażeryjny...

Weszły w kontakty z kierowniczką kawiarni „Kaprny” Włodzimierzem R. Dostarczali mu ze psute kurczaki, zaś kumpel — a raczej jego pracownicy — „wykonwali” galaretki z drobiu. Te wracaly do sklepu i były sprzedawane po 8 zł za sztukę. Oszuści pan R. nie wykonywali „usług” bezinteresownie. Pobierał za nie opłaty. Z czasem jednak panie ze sklepu nr 14 doszły do wniosku, że wieksza ilość pieniędzy można by zaozszedzić, gdyby u siebie na zapleczu, uruchomić cichą, garmażeryjną wytwórnię. I uruchomiły. Produkowano więc tutaj wspomniane już galaretki, a także — z psującego się mięsa formowano pieczeni wyciska, mieszano skisłe salkinki jarzynowe z salkinkami świeżymi, dopiero co dostarczonymi do sklepu. Intrygi rozwijały się znakomicie, również i dlatego, że cichy pracowniczka handlu wymyśliły i zaczęły po prostu śmierdzieć, sprytne panie mijały drob w wodzie z solą lub z octem i wystawiały towary do sprzedaży, jak... w pełni wartościowy. Kurczaki dzięki tym zabiegom i



**Kanty i zdrowie**

Na szczęście, praktykomo kierowniczek ze sklepu nr 14 potoczono kres. Niebawem staną przed sądem oskarżone o zabór społecznego mienia o znacznej wysokości. Wydaje się jednak, że tej sprawy nie można ograniczyć tylko do przestępstwa natury finansowej. Przecież dzisiejsze oskarżone w sposób budujący powszechna decyprobate — świadomie igrały z ludzkim zdrowiem, świadomie narażały na niebezpieczeństwo szerokie grono konsumentów. Świndomie, albowiem wiedząc o fałtce posiadania w magazynie zepsutego towaru, dokonywały nieuczciwych przedziewieć, by produkty nie nadające się do spożycia, sprzedac jako w pełni dobre, w pełni wartościowe. Dla tego typu postępowania trudno znaleźć jakiegokolwiek usprawiedliwienie, jakiegokolwiek okoliczności łagodzące. Jesteśmy przekonani, że i ten społeczny aspekt przestępstwa weźmie pod uwagę tarnowski sąd, na wokedną którego wchodzi sprawa Janiny K. i Krystyny P.

Na marginesie opisanego przypadku trudno nie zwrócić uwagi i na jeden jeszcze element. Cio w sklepie tarnowskiej WSS „Spolem” zatrudnionych było 8 sprzedawczyń i 2 pomocniczek magazynowe. Mimo że oskarżone praktyki kierowniczek były powszechnie znane personelowi, żadna ze sprzedawczyń nie zgłosiła nigdzie o karygodnym postępowaniu przelochnych, żadna nie zastanowiła się ani na moment, że owe galaretki z drobiu, owe zepsute kurczaki — kupowane dla dzieci, dla ludzi chorych, i to jest szczególnie obrzydliwe, wymagające napiętnowania!

**JANUSZ HANDREK**

**WISŁAW KOLARZ**

**NOWY DUCH KABARETU**



Fot. Archiwum

**L**AUREACI teatralnych Konfrontacji po części są już dobrze na kabaretowym forum znani. Debiutujący w ubiegłym roku na Konfrontacji **ANDRZEJ GORSZCZYK** i prowadzony przez niego kabaret „LACH”, któremu patronuje „Budim” i WOK, w ciągu roku zrobił ogromny krok naprzód. Szybkie przejście tego kabaretu od (ciężkiej zresztą w ich wykonaniu) formuły kabaretu środowiskowego do, nazwijmy to, uniwersalnego, dowcipne wykorzystanie literackich przygód Stasia i Nela do przedstawiania wielu aktualnych treści zaopiniowanych z naszej współczesności, ostra i odważna satyra, dobre aktorstwo — to główne atuty programu „Safari”, który przyniósł „Lachowi” Złote Rogi Kozię. Ale „Lach” jest u nas kabaretem już popularnym i ten zasłużony sukces nie wywołuje zapewne tak wielkiego zaskoczenia, jak sukces (również zasłużony) szkolnego kabaretu „BABEL” uczniów III LO w Lublinie, którzy zdobyli Srebrne Rogi. Trzej młodzi autorzy programu „A my a propos” (a równocześnie współzł z swoją nieco młodszą szkolną koleżanką — wykonawcy), którzy dopiero co zdają maturę, zdumili swoją dojrzałością intelektualną, ostrością satyrycznego ujęcia poruszanych problemów. Był to w całym tego słowa znaczeniu tzw. program pokoleniowy. Odważny głos, mówiący o niepokojach młodych, obnażający zafalshowane postawy tych, którzy winni wskazywać im drogę, głos w którym brzmiała nie tylko nuta wesołości, ale i dramatyczne w swym wyrazie pytanie o sens życia, o prawdę, o postawy.

Posrebrzane i Brzozowe Rogi przypadły znanym „veteranom” Konfrontacji, którzy od kilku już lat znajdują się niezmiennie w czołowej prezentacji zawsze programy ciekawe, na wysokim poziomie i gorąco przyjmowane przez odbiorców — a więc „CONTRZE” z Radomia i „SKRZE” z Dębicy. Trzeba przyznać, że trzech tych zespołów, a zarazem autorzy tekstów i reżyserzy, czyli Wojciech TWARDOWSKI i JERZY MAŚLANKA, współzł z młodymi kompozytorami WIKTOREM SZMAJDA i JANUSZEM HAŁUKIEM, stanowią od kilku lat prawdziwie artystyczne indywidua nadsające ton

nowił oś w rodzaju drogowkowsku dla nałambitniejszych. „Buda” proponowała okrojony typ twórczego myślenia, odległa od formuły kabaretu środowiskowego, zaściankowego, celnie strzelające swą gorzką nierez satyrą w nasze ogólnopolskie wady, schorzenia i błędy, nie stroniąc od poetyckiej metafory, dbając też o oryginalny, męszczyzny wyraz swych programów. Jeszcze przez kilka lat ten przytulny duch „Budy” snuł się na Konfrontacjach.

Ale to już historia — dziś czołowi reprezentanci amatorskiego kabaretu przyjeżdżający do Zakopanego umiają w sposób całkiem oryginalny, własny, dobrać się do tego co ich (i nas) boli. Przekładają, śmieją i denerwują.

**W**TEGOROCZNYCH Zakopiańskich Konfrontacjach do turnieju o główne trofeum stanęło 12 kabaretów. Poziom ich (poza jednym przypadkiem in minus) był bardzo wysoki i, nie wahałbym się powiedzieć, mocno wyższy odbiegający od tego, z czym przychodzi nam się spotykać w kabarecie profesjonalnym. Aż dziw chwiliami bierz, skąd ludzie na co dzień pracujący w różnych zawodach, znajdujący czas, ochotę i — co ważniejsze: tyle pasji oraz dojrzałości, aby tworzyć takie i te kst y, taką muzykę i uprawiać te niełatwa przecież zabawę. Bo zaraz na wstępie trzeba zaznaczyć, iż prawdziwy, dobry kabaret opierać się musi na własnych, oryginalnych tekstach — w przeciwnym razie traci wiele ze swych głównych atutów — spontaniczności, autentyczności. Z tej małej scenki mówi się własnymi słowami, często „na gorąco” tworząc sytuacje i gązi, nawiązując bezpośredni kontakt z publicznością i tylko wtedy można liczyć na jej (publiczności) zainteresowanie. W przeciwnym razie ze sceny zawsze wiać będzie amatorszczyzna i nuda. Ba, brak tych atutów, a więc owej wewnętrznej pasji twórców i wykonawców, pogrzebać może nawet najszlachetniejsze zamiary i połoczyć na obie łopatki dobry literacki tekst oraz poprawnie zaprezentowany program, czego dowodem mógł być w Zakopanem występ szczyecińskiego kabaretu „Wyrodek”. W kabarecie poprawność jest nie mniejszym grzechem niż nieudolność.

Przez dłuższy czas współczesny kabaret był właściwie domeną ruchu studenckiego i zabawa raczej elitarna. Nawet nieliczne, profesjonalne kabarety, z tego ruchu się wywodziły i w nim ciągle miały swoje twórcze zaplecze. Aż tu nagle TKT, przy wsparciu organizacji młodzieżowych i niektórych placówek kulturalnych rozpełta burzę... Kabarety zaczęły powstawać w zakładowych świetlicach i wiejskich klubach, w szkołach, w wojsku, przy placówkach służby zdrowia. Ten ilościowy rozwój (ponoć w Polsce powstało wówczas ponad 300 kabaretów amatorskich) nie zawsze szedł w parze z jakością — niektóre kabarety „po omacku” szukały dla siebie właściwej formy artystycznej i ideowej, inne „ściągały” telewizyjne wzory rozrywkowe, a nielicznym udawało się proponować oryginalna formułę.

W tych pierwszych latach na pewno swoją rolę odegrał nie istniejący już dziś kabaret „Buda” studentów krakowskiej AB, który na czas pewien sta-

Konfrontacjom. Dołączył do nich od roku Andrzej Górszczyk.

Obok stałej „ekipy” rokrocznie na Konfrontacjach pojawiają się zespoły nowe, co dobitnie świadczy, iż ruch ten ciągle się rozwija. I tak, na uwagę zasługują na pewno młode jeszce, ale mający niewątpliwie duże możliwości kabaret „CO” z ZDK, Walcowni Metalu „Dziadziec” z Czechowic — Dzieżdzic, czy też studencki kabaret „KOMIKS” z Kielc (który zresztą w Zakopanem wyróżniony został nagrodą TKT). Ciekawą, choć jeszce chwiliami nieporadny, program „Kokpiku” rodzi nadzieję, że może wreszcie na Zakopiańskich Konfrontacjach odżyja dobre tradycje kabaretu studenckiego.

Również ciepłe słowa należą się takim zespołom jak „ZADEO” z PGR w Biskupcu, czy też reaktywowanemu po kilkuletniej przerwie przez niezmordowaną WANDE CZUBERNAT „FILOKOWI” z Raby Wyżniej. Oba te kabarety wielkie dziełnie radzą sobie z renowowaną bądź co bądź konkurencją, wykorzystując przy tym znakomicie zabawowe elementy folkloru i tradycji ludowych.

**T**OWARZYSZE zakopiańskiej imprezie niemal od początku i nie bez satysfakcji stwierdzam, że na moich oczach amatorski kabaret z nieśmiałym początkowo, humorystycznym ale ideowo niejakiemu zabawy, stał się dziś prawdziwym zjawiskiem artystycznym. Mimo iż tkwi mocno korzeniami w środowisku, z którego wyrasta — potrafi objąć zjawiska szersze, wysławia nie tylko różnorodne przejawy naszych społecznych schorzeń, niedomagań, błędów, wad i przywar, ale usłuje dociec ich przyczyn. I jest to myślenie społeczne, poparte odpowiedzialnością twórców za słowa, które wypowiadają, wyważone — choć śmiech, który wywołują bywa czasem bolesny. Ale śmiech jest oczyszczający.

Nie wszyscy to rozumieją, stąd i nasi wesołowcy nie zawsze mają łatwe życie. Tym więc bardziej cenię ich trzeba za odwagę mówienia nam w oczy tych, nie zawsze lubianych i łatwych prawd, które sobie może i uświadamiamy, ale woliśmy je przemilczeć. A przecież „prawdziwa cnota krytyk się nie boi”.

**STNIEJE** coraz więcej dowodów potwierdzających „rodzinne uwarunkowania” alkoholizmu. Ostatnie wyniki badań wskazują czterokrotnie wyższą podatność na alkoholizm u dzieci alkoholików, niż u dzieci niepijących rodziców.

Z innych badań wynika, że 25 — 50-procentowe ryzyko stania się alkoholikiem występuje wśród synów i braci ciężkich alkoholików. Podobne ryzyko występuje wśród dzieci bliźniaczych alkoholików, jest ono jeszcze wyższe, niż wśród niebliźniaczych siostr i braci.

Rzecz jasna, takie retrospektywne, epidemiologiczne badania poddawane są krytyce, ponieważ opierają się na statystycznych prawdopodobieństwach, te zaś — niezależnie od ich precyzji czy dokładności — nie dostarczają fizycznego dowodu, który wspierałby wnioski. Nie wiadomo bowiem jakie fizyczne cechy czy właściwości osobnika predysponują go na alkoholika.

Być może odpowiedzi na to pytanie udzielają wyniki badań, przeprowadzonych na Uniwersytecie Waszyngtońskim. Dotychczas wyniki te uważane są za najbardziej przekonujące dowody na istnienie w skłonności do alkoholizmu czynnika metabolicznego, uwidaczniającego się wśród potomków i rodzeństwa alkoholików. Bełciana te wskazują, że osoby takie reagują gwałtowniej na alkohol niż inne osoby pochodzące z tych samych warstw, ale z rodzin niepijących.

Dr dr Marc A. Schuckit i Vidamantas Raynes z Instytutu Badań nad Alkoholizmem i Nadużywaniem Leków Uniwersytetu Waszyngtońskiego podjęli swe badania zainspirowani wynikami innych, wskazujących na istnienie czynnika genetycznego w alkoholizmie. Zakładali oni, że osobnicy podatni

**MEDYCINA**

**NAŁÓG „RODZINNY”**

na alkoholizm mogą w jakiś unikalny sposób reagować na pojedynczą dawkę alkoholu. Postanowili mierzyć poziom we krwi kwasów i aldehydów, będących produktami przemiany materii po wypiciu.



Fot. B. Opieła

Objął uczeni poddali badaniem 20-osobową grupę młodych mężczyzn w wieku średnio 23 lat, z których każdy ma rodzica lub rodzeństwo alkoholików oraz grupę kontrolną charakteryzującą się podobnymi cechami, a więc wiekiem, statusem rodzinnym, zwyczajem picia — ale bez alkoholika w najbliższej rodzinie. Członkowie obu grup przynawali się do picia od jednego do czterech razy w tygodniu i wypijania średnio od dwóch do czterech drinków każdorazowo.

Po całonocnym poście — każdego z członków grupy badanej posiadano w osobnym pokoju, gdzie dokonano pomiarów sygnałów życiowych i pobrano krew. Każdy z członków grupy badanej otrzymał następnie do wypicia porównywalną ilość alkoholu (0,5 mililitra na kilogram wagi ciała), zmikrowanego z wolnym od cukru napojem chłodzącym. Probki krwi pobierano w 15 i 30 minut po wypiciu alkoholu, a następnie co pół godziny w ciągu trzech godzin od wypicia.

Analiz danych wykazała, że koncentracja kwasów i aldehydów we krwi po spożyciu średniej dozy alkoholu etylowego była znacznie podniesiona wśród 20 badanych mężczyzn pochodzących z rodzin alkoholików. Koncentracja alkoholu we krwi członków grupy kontrolnej była znacznie niższa.

Wyniki badań, które powinny być jeszcze sprawdzone, aby mogły stanowić podstawę trwałych konkluzji — mogą oznaczać, że genetycznie predysponowane osoby łatwiej ulegają zatruciu, bardziej podatne są na schorzenia wynikające z metabolizmu alkoholowego.

Tak więc badania obu uczonych nie tylko dostarczyły jak dotąd najmocniej przekonującego dowodu na istnienie czynnika genetycznego w skłonności do alkoholizmu, ale także ujawniły możliwość dalszych badań tego czynnika — co w konsekwencji powinno poszerzyć wiedzę na temat całego uwarunkowań prowadzących do alkoholizmu i umożliwić skuteczne zapobieganie szerszeniu się tego nałogu. (WG)



**AWANS ZAWODOWY A RODZINA**

**KIEROWNICZKI**

nieniem i zajmujących stanowiska kierownicze. Już wstępna analiza zebranego materiału wykazała, iż pełnienie przez kobiety funkcji kierowniczych może być wskaźnikiem ich awansu społecznego — połowa respondentek miała pochodzenie robotniczo-chłopskie.

Wyniki badań obalają potoczna opinia, iż kobiety samotnie awansują częściej i szybciej. Zatem rodzina i wiążące się z tym obowiązki nie są decydującą przeszkodą w podejmowaniu przez kobiety bardziej odpowiedzialnych prac. Średni wiek objętych ankietą kobiet wynosił 41 lat, z tym, że zatrudnione bezpośrednio w produkcji były zwykle młodsze. Kobiety zajmują stanowiska kierownicze na różnych szczeblach zarządzania, jednak większość (87 proc.) przewodzi zespołom małym, najwyżej 20-osobowym. Są to zwykle zespoły sferminizowane.

**OD JAKICH CZYNNIKÓW** zależy tempo awansu kobiet? Okazało się, że jednym z najważniejszych czynników jest staż pracy, moznolnie, krok po kroku, zdobywają one coraz wyższe stanowiska w hierarchii zawodowej w macierzystym zakładzie pracy. Kobiety rzadko otrzymują kierownicze stanowiska w wyniku nominacji orszków decyzyjnych spoza zakładu pracy. Ciekawą jest w tym kontekście rola organizacji politycznych i społecznych. Co 25 respondentka uważała, iż awansowała dzięki ich interwencji, która po-

mogła ostatecznie pokonać uprzedzenia, swoisty konserwatywizm i bariery psychologiczne występujące jeszcze przy powierzaniu kobietom odpowiedzialnych zadań i stanowisk. Tylko 2 proc. ankietowanych kobiet wyraziło opinię, że awans zawdzięcza własnej inicjatywie. Zdecydowana większość wskazywała na rolę i zasługi bezpośredniego szefa.

Mężczyźni stanowią większość kadry kierowniczej, nawet w najbardziej sferminizowanych działach gospodarki narodowej. Reprezentacja kobiet na różnych szczeblach zarządzania nie odpowiada jeszcze (a nawet jest w rażącej dysproporcji) do ich obecnych kwalifikacji i stopnia aktywności zawodowej. Na pytanie — jak się ocenia ich pracę w porównaniu z cenzurkami wystawianymi mężczyznom zajmującym analogiczne stanowiska — 58 proc. kobiet stwierdziło, że kryteria są takie same, 29 proc., że są ostrzejsze, zaś 11 proc. nie miało na ten temat sprzecywanego opinii. Czyli w zasadzie bez taryfy ulgowej, a w niektórych przypadkach wymagania są wyższe.

W środowisku czy zakładzie, które reprezentowały objęte ankietą kobiety, pozytywne na ogół ocenia się powierzenie im stanowisk kierowniczych. Blisko 70 proc. stwierdziło, iż współpracę i codzienne kontakty z przełożonymi układają się dobrze, lecz tylko 51 proc. w podobny sposób oceniło stosunki z podwładnymi. Niemniej ponad 86 proc. ko-

biety wyraziło swoje zadowolenie z pracy. Główne motywy wymieniano w takiej kolejności: „Lubię swoją pracę”, „Mogę tu wykonać swoje kwalifikacje”. Wśród niezadowolonych dominowały stwierdzenia, iż praca nie przynosi satysfakcji, że są stosunki między ludźmi itp.

Ponad 45 proc. respondentek wyraziło zdecydowaną chęć dalszego awansu zawodowego. Mówiły o tym przede wszystkim kobiety młode i po 50-tce. Kobiety w wieku rozrodniczym, opiekujące się małymi dziećmi odkładają zatem — jak wynika z badań — projekty awansów na przyszłość.

**OKRESOWE OBCIĄŻENIE** kobiet obowiązkami macierzyńskimi nie powinno jednak — przy właściwym systemie ocen i metod doboru kadry kierowniczej — powodować rezygnację ze stanowisk kierowniczych lub utrzymania się w kadry rezerwowej. Główną przeszkodą w harmonijnym łączeniu obowiązków zawodowych z domowymi jest wydłużony często czas pracy kierowniczek naszych przedsiębiorstw. Blisko 40 proc. ankietowanych kobiet podkreśliło, że jest to zjawisko stałe.

Kobiety z wyższym wykształceniem, pełniące funkcje kierownicze są w większości przypadków małżatkami i wychowują dzieci. Pierwszy awans kobiety młodszej generacji następuje zwykle, przeciwnie niż przed laty, już po zawarciu małżeństwa. Oznacza to, iż awans ten przychodził nie zawsze w najkorzystniejszym momencie. Kobiety, chociaż zdają sobie sprawę z trudności, aprobują takie propozycje świadome faktem, iż może się ona już nie powtórzyć. Toteż w polityce kadrowej trzeba szerzej uwzględnić fakt, iż w niektórych okresach życia rodzinnego dyspozycyjność i możliwości awansu kobiet są bardziej ograniczone. Należałoby zatem przyspieszyć awans kobiet w okresach ich zwiększonej mobilności zawodowej. (PM)

**KIERUJĄC NASZA UWAGĘ W STRONĘ ODLEGIŁYCH JUŻ CZASÓW KSZTAŁTOWANIA SIĘ W RENESANSOWY KRAKOWIE SZEROKIEJ BAZY POLSKIEGO KSIĘGARSTWA** — palmami równiejsi zasługi obdzielili właściciele i reguły niemieckiego pochodzenia, tóżni drukarskich, jak zatrudnianych przez nich impresorów i ściśle współpracujących z nimi autorów najstarszych pomników naszego piśmiennictwa, na przykład „RAJU DUSZNEGO” Biernata z Lublina (r. 1513).

Sprawy te znalazły niedawno wyjątkowo pełne odbicie w pionierskiej publikacji prof. TADEUSZA ULEWICZA „Wśród impresorów krakowskich doby renesansu” (Wydawnictwo Literackie, 1977). Z pracowitego studium krakowskiego uczonego dowiadujemy się m. in., że na przełomie XV i XVI stulecia krakowskie impresorzy pozostawali w żywym kontakcie z zagranicą, a w szczególności z Wenecją, która była wtedy największym ośrodkiem wydawniczym w Europie, o czym świadczy — jak pisał Ulewicz — „wzrastająca przewaga” inkunabułów weneckich w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, wśród których cieszące się największym zapotrzebowaniem wydawnictwa liturgiczne — mszały i brewiarze — zajmują pierwsze miejsce.

Na marginesie godzi się jednak podkreślić, że o ile chodzi o mszały to krakowskie wydawcy dość szybko zdolali się wyprzedzić z zagranicą, włosko-niemieckiej przewagi na tym polu. Przenajmniej włoskim i niemieckim impresorom palnie pierwszeństwa w zaprzetywanym naszym kraju w najstarsze łacińskie księgi drukowane, owe pieczętowane przechowywane dzisiaj pod zamknięciem inkunabułów iluminowane, prof. Ulewicz nie ośmielał zatrzymać się z kołot nad stosunkowo mniej u nas znanymi zawiąskami „tajemniczych” — jak je nazywa — przesłań do impresorów z Polski do Włoch... Autor interesującego nas dzieła wymienia

wśród nich przede wszystkim Jana Adama (Joannes Adamus de Polonia) i Stanisława Polaka (Stanislaus Polonus), z których pierwszy pod koniec XV wieku działał w Neapolu, zaś drugi w tym samym mniej więcej czasie zarabował „bibliofilską kieszonocicą” w dalekiej Hiszpanii, przy czym obaj cieszą się dzisiaj z tego tytułu datką większą staną u europejskiej nauki, oświaty i kultury. Jak bowiem podaje prof. Ulewicz „do końca XV wieku ukazało się za granicą łącznie ponad 170 jednostek bibliograficznych pióra pisarzy i uczonych z Polski, w tym najpoczytniejsze dzieła moralistyczno-scholastyczne...”

W tej długiej serii na wyróżnienie zasługują m. in. „Dialogi raris” z lat 1330—1410 krakow-

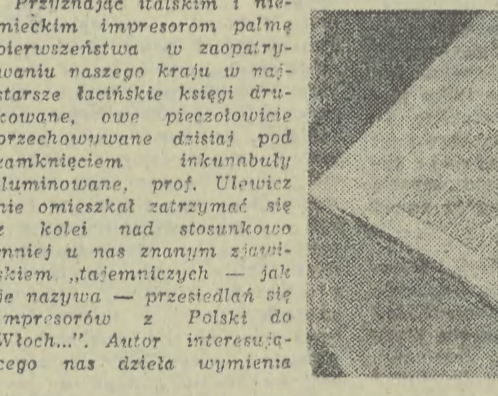
skiej uczelni stołeczny Kraków stanowił prawdziwą atrakcję nie tylko dla uczonych i scholarów różnych europejskich nacji, ale także stał się coraz bardziej przedmiotem żywego zainteresowania dla wielu sławnych impresorów zagranicznych, owych Hallerów, Unglerów czy Wietorów, którzy właśnie na krakowskim gruncie zdobywali znaczenie i majątek. Warto nadmienić, że w większości przypadków rychło zapominali oni o swoim niemieckim pochodzeniu i już w drugim czy trzecim pokoleniu stawali się po prostu Polakami.

Należy także powiedzieć, że uszyby oni, niezależnie od motywów, jakie nimi kierowały w drodze do Polski, w decydującym stopniu przyczynili się do rozwoju i międzynarodowego awansu drukarstwa krakowskiego, a tym samym do rozwoju naszego najdawniejszego piśmiennictwa w zrozumiałym dla szerszego ogółu języku polskim.

Toteż za dobrą monetę i z niejakim wzruszeniem przyjmujemy dzisiaj pochodzące z 1536 roku wyznaczenie jednego z nich, zastępczego wydawcy pierwszych polskich książek i wydawcy polskiej czołki drukarskiej, Floriana Unglera, który w jednym ze swoich słynnych, służących częściowo reklamie, not (listów) edytorskich napisał:

„...W tym mogę się ja u was pochłapić, gdyż prace się też naprzód i przed innymi nadszedł z księgi polskie nigdy nie byłymi drukami — z naszymi drukami. Już teraz to pismo na wsze strony rozszerzyło się i szerzy się hędzie. Jeni wry, mi Polacy, rozumiście się języka swego. Ten niech przodkuje, ten niech docięży...”

Podobne stwierdzenie złożył uczestnik J. Wietor: „Gdy przeszły lat tu w ty strony Polski przyszedł, nie tak dla chęciwości bogactw ale więcej dla czci i sławy pospolicie tego sławnego Królestwa Polskiego i dlatego chcąc niejaki pożytek uczynić Polakom — u myśliłem mowę polską i księgi polskie swoim nakładem wybić...”



Władysław Błachut

Wśród nich przede wszystkim Jana Adama (Joannes Adamus de Polonia) i Stanisława Polaka (Stanislaus Polonus), z których pierwszy pod koniec XV wieku działał w Neapolu, zaś drugi w tym samym mniej więcej czasie zarabował „bibliofilską kieszonocicą” w dalekiej Hiszpanii, przy czym obaj cieszą się dzisiaj z tego tytułu datką większą staną u europejskiej nauki, oświaty i kultury. Jak bowiem podaje prof. Ulewicz „do końca XV wieku ukazało się za granicą łącznie ponad 170 jednostek bibliograficznych pióra pisarzy i uczonych z Polski, w tym najpoczytniejsze dzieła moralistyczno-scholastyczne...”

W tym samym mniej więcej czasie zarabował „bibliofilską kieszonocicą” w dalekiej Hiszpanii, przy czym obaj cieszą się dzisiaj z tego tytułu datką większą staną u europejskiej nauki, oświaty i kultury. Jak bowiem podaje prof. Ulewicz „do końca XV wieku ukazało się za granicą łącznie ponad 170 jednostek bibliograficznych pióra pisarzy i uczonych z Polski, w tym najpoczytniejsze dzieła moralistyczno-scholastyczne...”

W tym samym mniej więcej czasie zarabował „bibliofilską kieszonocicą” w dalekiej Hiszpanii, przy czym obaj cieszą się dzisiaj z tego tytułu datką większą staną u europejskiej nauki, oświaty i kultury. Jak bowiem podaje prof. Ulewicz „do końca XV wieku ukazało się za granicą łącznie ponad 170 jednostek bibliograficznych pióra pisarzy i uczonych z Polski, w tym najpoczytniejsze dzieła moralistyczno-scholastyczne...”

**WROZWOJU SPOŁECZNEJ DOKTRYNY KOŚCIOŁA DWA DOKUMENTY SIANO-WIA KAMENIE MIŁOWE: PUBLIKOWANA 11 KWIECIEŃ 1963 ROKU ENCYKLIKA JANA XXIII „PACEM IN TERRIS” ORAZ NOSZĄCA DATĘ 26 GRUDNIA 1967 R. ENCYKLIKA PAWEŁA VI „POPULORUM PROGRESSIO”.** Ich odmiennosc wyraża się nie tylko w treści, ale nawet w formie. Formulując swe opinie, koncepcje i postulaty, encykliki te bardzo rzadko odwołują się do cytatów biblijnych czy dokumentów poprzednich papieży (dotyczy to zwłaszcza „Populorum progressio”). Ma to swoje uzasadnienie w fakcie, że obie wychodzą od analizy współczesnej rzeczywistości społecznej i ekonomicznej.

Przykładem może być encyklika Jana, który — nim zajmie stanowisko wobec interesujących go problemów — daje skróty przegląd zjawisk i procesów najbardziej charakterystycznych dla epoki. Wymienia wśród nich, na pierwszym planie, awans klasy robotniczej, podkreślając zarazem, że jest on rezultatem prowadzonej przez nią walki „w obronie swoich praw, zwłaszcza gospodarczych i społecznych”. Kolejną cechą charakterystyczną współczesności dostrzega w tym, że „w naszych czasach społeczność ludzka przekształca się, przyjmując nowe formy życia społecznego i publicznego”.

Te właśnie przekształcenia, które w okresie po II wojnie światowej doprowadziły do zmian w układzie sił społecznych i w sposobie myślenia milionów ludzi — a spośród których do najważniejszych należy powstanie wspólnot państw socjalistycznych — znalazły realistyczne odbicie w stanowisku papieża wobec ideologii i socjalistycznych form ustrojowych. Lektura „Pacem in terris” dowodzi, że czasy, kiedy Kościół firmował swym religijnym autorem ideologię kapitalizmu, kiedy czuł się z nią związany, należą do przeszłości.

Jan XXIII stwierdza, że poszczególne „społeczności cywilne nie mogą być między sobą różniące pod względem swej godności”. Już w tym sformułowaniu zawarta jest milcząca akceptacja popularnego dawniej bezwzględnie socjalizmu. W części piątej, zatytułowanej „Wskazania duszpasterskie”, Jan XXIII idzie w tej akcentacji jeszcze dalej. Zachęcając katolików do „lojalnej współpracy” z ludźmi „stojącymi z dala od winny chrześcijańskiej”, zwraca uwagę, że należy odróżniać błędne z punktu widzenia Kościoła „teorie filozoficzne na temat istoty, pochodzenia

**WIESŁAW MERCIK**

**KRYTYKA „MORALNEGO NIEŁADU”**

związany ideologicznie z żadnym ustrojem i uważa, że do samych katolików należy decyzja dotycząca politycznego wyboru. Tym bardziej, że nie czuje się on uprawniony do wydawania wiążących opinii, „jaki jest najwłaściwszy ustroj państwa, jakie są najwłaściwsze formy sprawowania władzy”.

ożnamil: „własność prywatna nie stanowi dla nikogo bezwarunkowego i absolutnego prawa”. Jeden z ideologów Włoskiej Partii Komunistycznej, L. Gruppi, komentując „Populorum progressio”, napisał m. in., że po raz pierwszy w historii społecznej doktryny Kościoła — „głównym oskarżonym — choć z pewnymi ograniczeniami — nie jest już komunizm lub socjalizm, lecz kapitalizm, kolonializm, koncepcja liberalna, jako ideologiczne usprawiedliwienie kapitalistycznej rzeczywistości”.

W „Populorum progressio” Paweł VI powtarza za Janem XXIII i Soborem, że „kwestia społeczna stała się zagadnieniem na skale światowej”. Ze na skale światowej „rozszerzyły się konflikty społeczne”. Charakterystyczna dla kapitalistycznej gospodarki żywiołowość procesów ekonomicznych „ciągnie świat ku pogłębieniu (...) nierówności stopy życiowej”. Nie tylko w skali poszczególnych społeczeństw, ale i w stosunkach międzynarodowych. Papież nie używa wprawdzie pojęcia „imperializm” (postulaty się nim dopiero w swej pierwszej encyklice „Redemptor hominis” Jan Paweł II), jednakże cały dokument jest jednym wielkim oskarżeniem cywilizacji pieniądza, kapitalistycznego wyzysku, spychającego całe narody w

„sytuacje, w których niesprawiedliwość wola o pominięciu nieba. Kiedy całe narody pozabawione tego, co niezbędne, żyją w zależności, która im odbiera wszelką inicjatywę i odpowiedzialność, a także wszelką możliwość awansu kulturalnego i udziału w życiu społecznym i politycznym — pokusa odparcia gwałtem takiej zniewagi godności ludzkiej jest bardzo silna”.

Paweł VI odrzuca rewolucję jako metodę rozwiązania, sądzi jednak, iż — rzecz bez precedensu w katolickiej doktrynie społecznej — w „przypadku opresyjnej i długotrwałej tyranii — jest ona dopuszczalna.

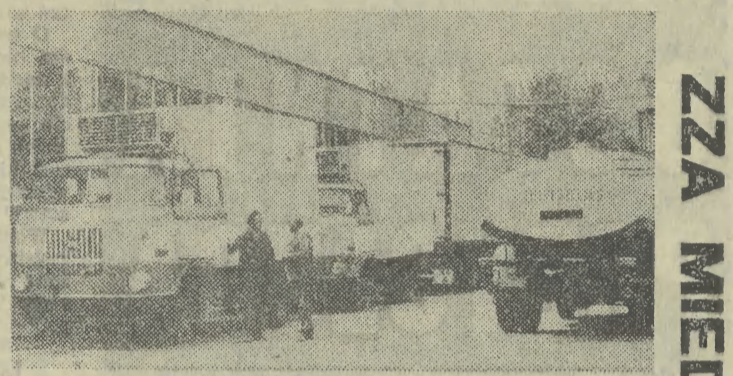
demptor hominis”. Omawiając deformującą etyczne człowieka zachodnią cywilizację konsumpcyjną, obciążoną wobec „zepsutych w warunkach niedzi i upodlenia” szerokiemi kręgów społeczeństwa, gdzie głód, a nawet śmierć z głodu jest zjawiskiem codziennym, papież pisze: „Rozmiary zjawiska każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansową, pieniędzą, produkcji i wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Struktury te i mechanizmy okazują się jednak niezbędne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych odziedziczonych po przeszłości i do stawienia czoła nagłym wyzwaniom i etycznym imperatywom współczesności”.

„Utrzymując człowieka w wytworzonych przez siebie napięciach, trwoniąc w przepięszonej tempie materialne i energetyczne zasoby (...) struktury te pozwalają tym samym na stałe powiększenie się obszarów nędzy i związanej z nią rozpacz, frustracji i rozgorączczenia”.

Dla papieża ta rzeczywistość społeczna, której fragmenty miał okazję zobaczyć w Meksyku, jawi się jako „wielki dramat”, wyrażający się tym, że za dążenia jednych do zdobycia „maksimum korzyści” inni muszą płacić „haracz krzywd, poniżeń”.

„Fakt, że w bliskim sąsiedztwie upodlenia egzystują środowiska uprzywilejowane (...) dramat ten jeszcze nasraza. Niepokój instancji i plaga bezrobocia oto jeszcze inne objawy tego moralnego nieładu”.

**N**AJBARDZIEJ ISTOTNYM elementem krytycznej oceny kapitalistycznego świata jest stwierdzenie, że zło społeczne — krzywdy, nędza, nierówność i niesprawiedliwość — że cały ów „moralny nieład” nie jest, jak twierdziła dawniej katolicka doktryna społeczna — produktem ubocznym ustroju, niedoskonałościami, które w jego ramach można naprawić, usunąć. Jan Paweł II uważa, że to zło ma charakter immanentny — a więc tkwi w samej istocie ustroju kapitalistycznego, jest od niego nieodłączne.



**WĘGRY.** Budapeszteńskie Zakłady „Budanolil” produkują 25 rodzajów wozów ciężarowych specjalnego typu, m. in. cyster-ny, wozy meblowe itp. Część produkcji przeznaczona jest na eksport do krajów RWFG. (CAF)

**Współzawodnictwo metalurgów**

Od trzech lat trwa współzawodnictwo pracy załóg wielkich zakładów metalurgicznych w czeskosłowackiej Ostrawie i Koszycach, radzieckim Zaporozżu i Eisenhuettenstadt w NRD. W wyniku oceny specjalnej komisji, obradującej ostatnio w Ostrawie, najlepszą okazali się hutnicy z Zaporozża, którzy potwierdził sukces sprzed dwu lat. W pierwszym roku współzawodnictwa wygrali metalurzy z NRD. Brano pod uwagę zarówno wskaźniki produkcyjne, oszczędności surowca oraz jakość wyrobu.

**Selenga — rzeka przyjaźni**

Z 336 rzek wpadających do Bajkału najwięcej wód niesie Selenga. Jest ona także ważną arterią komunikacyjną. Bierze swój początek w Mongolii. Ponad połowa tysiąckilometrowej drogi przebiega przez to terytorium. Jest więc jednakowo ważną dla ZSRR i Mongolii, dlatego też oba kraje zawarły porozumienie o wspólnym wykorzystaniu i ochronie wód basenu Selengi.

**Farmaceutyki z NRD**

W NRD opracowano w ostatnich latach 200 nowych preparatów farmaceutycznych. Zanim trafią na rynek, przechodzą specjalne badania zgodnie z normami stosowanymi w krajach RWFG i zaleceniami WHO. Podjęcie nowej produkcji może nastąpić dopiero wtedy, gdy stwierdzi się, że nowy lek przewyższa właściwościami stosowane dotychczas. Co roku w aptekach NRD odnawia się 40 proc. leków. O wysokiej jakości farmaceutyk z NRD świadczy duża zainteresowanie klientów zagranicznych; sprzedaje się je do 60 krajów świata.

**Bułgarskie wina**

Cabernet, Melnik, Gamza, Misket to popularne wina bułgarskie znane także i w Polsce. Około 70 proc. win produkowanych w Bułgarii trafia na rynki zagraniczne. Obecnie kraj ten plasuje się na piątym miejscu wśród światowych eksporterów win. W ostatnich latach dostawy na rynki zagraniczne zwiększyły się pięciokrotnie. Szybko rośnie produkcja i eksport win naturalnych musujących i wermutów.

**Dla zdrowia rolników**

Troska o zdrowie ludzi pracy, w tym także rolników, znajduje się w centrum zainteresowania związków zawodowych w Rumunii. Z ich środków zbudowano w Rumunii 10 nowoczesnych kompleksów sanatoryjnych dla rolników. W ciągu roku objęty te mogą przysłać na leczenie 35 tysięcy osób. Baza ośrodków leczniczo-wypoczynkowych stale się powiększa. Do końca tego roku przysiędą jeszcze trzy specjalistyczne sanatoria w okręgu Eichor, Dymbowica i Timisz.

**ZZA MIĘDZY**



**ANNA BIELECKA FRANCJA**  
**KIESZONKOWCE**

FRANCUZI KUPUJĄ ładnie wydane książki najczęściej na prezent z okazji urodzin, gwiazdki i innych świąt. Srodowiska zwane intelektualnymi zapewniają z kolei popyt setkom nagrodzonych w ciągu roku dzieł, a także tym, o których uznani krytycy wyrażali się przychylnie, o których mówi się i pisze. Francuskie domy wydawnicze dawno by więc spłajnowały, gdyby przyszło im liczyć tylko na wymienione kategorie czytelników. Ale...

Przed dwudziestu pięciu laty czołowe wydawnictwo „Hachette” postanowiło wydać pierwszą typową i masową serię pocket book, nazywając ją „livre de poche”. Minęło ćwierćwiecze i na francuskim rynku roi się od kieszonkowców. W 1978 roku sześćdziesięciu wydawców wypuściło w świat w 170 seriach 35 000 tytułów o łącznym nakładzie stu milionów egzemplarzy.

Patronem „livre de poche” w wydawnictwie „Hachette” jest Christian Poniński (gdzie by zabrakło Polaków, choćby z pochodzenia?). Pracuje on w firmie już od dwudziestu lat. Zajmuje się nie tylko teraźniejszością swoich kieszonkowców, ale chętnie mówi też o historii tanich serii swego domu wydawniczego. Przypomina np., że już w 1920 roku „Hachette” wraz z firmą „Calmann-Lévy” wypuściła na rynek „pourpre” — tanie, o czerwonych grzbietach książeczki, przeznaczone do sprzedaży na dworcach kolejowych. Dziesięć lat później — na początku lat trzydziestych — w tej samej podręcznej serii zaczęto wydawać klasyki. Po wojnie nastąpiła rewolucja wydawnicza: „Hachette” odkryła kolorowe okładki, narażając wydawnictwo na epitet w rodzaju „to pachnie wulgarnie...”, „dla najgorszych gustów...”, „chcą ośnić publiczność...” etc. Niektórzy autorzy odmówili wówczas z nami współpracy — uśmiecha się Poniński — ale nie na długo. Czytelnicy nie zawiedli, nie dali zbankrutować prototypom kieszonkowców.

Hobby dyrektora „livre de poche” są przewodniki i poradniki praktyczne. „Hachette” wydaje ich w serii kieszonkowej najczęściej. Ukazują się więc „Quidsy” dla obywateli, poradniki rodzinne, encyklopedie profesjonalne, nawet podręczniki do nauki języka francuskiego, dla szkół afrykańskich...

Palme pierwszeństwa dzięły jednak ciągle Emil Zola. Jego dzieła wydano dotychczas w serii kieszonkowej w dziewięciu milionach egzemplarzy. Nie daje też o sobie zapomnieć bardzo popularna seria „Editions du masque”, w której w setkach tysięcy egzemplarzy ukazują się kryminały.

PRZED KILKU LATY Christian Poniński zapoczątkował serię ambitniejszą, np. „Pluriel”, specjalizującą się w popularyzacji myśli humanistycznej. 46-letni dziś dyrektor „livre de poche” obcuje niebawem nowa, mocne uderzenie. W jakim kierunku, z czym i o czym? To na razie tajemnica, konkurenci przecież czuwają, a „Hachette” nie ma zamiaru stracić pozycji czołowego wydawnictwa kieszonkowców we Francji.

Inne, wielkie domy wydawnicze we Francji podążają śladem „Hachette” nieco później. W 1958 roku narodziła się

seria „J'ai lu”, „Flammarióna”. W ciągu dwudziestu minionych lat wydała ona 13 mln książek o 900 różnych tytułach. Na początku lat 60-tych pojawiły się kolejne, wymieniając tylko najważniejsze: „Press pocket” w wydawnictwie „Press de la cite” i „10/18” w wydawnictwie „Bourgois”. Na początku lat 70-tych wystartował też swymi kieszonkowcami „Folio” — znany „Gallimard”.

Dzisiaj, gdy w seriach kieszonkowych ukazują się niemal wszystkie pozycje, łącznie z najnowszą awangardą, coraz częściej zdarza się, iż to właśnie tanie wydania torują drogę droższym, bardziej luksusowym. Ba, jeśli dziecko zainteresowało się kieszonkowcami — twierdzi socjolog — to zachowa zwyczaj kupowania tego typu książek, gdy wyrośnie.

I JAKBY NA POTWIERDZENIE tego dwa wydawnictwa szybko wypuściły serie przeznaczone wyłącznie dla dzieci. 15 marca „Hachette” rzuciła na rynek pięć tytułów w serii „livre de poche jeunesse”, a kolejnych czterdzieści ma być wyłansowanych do końca roku. Każda książeczka drukowana szeroką czcionką, adresowana jest do dziecka w ściśle określonym wieku i o określonych zainteresowaniach. „Gallimard” zaatakował najmłodszych czytelników serią „Folio-junior”. Najwięcej w niej miejsca przeznaczono dla klasyki i współczesnej produkcji. Ukazał się m. np. cykl powieści, których bohaterem jest angielski chłopiec — Arthur, a autorem jego rodak Alan Coren.

A dzieci tymczasem kupują za kieszonkowe franki kieszonkowe dla nich przeznaczone, zachęcone do tego przez środki masowego przekazu, które traktują przecież książki jak każdy inny towar przynoszący zysk...



**TADEUSZ DERLATKA**

**AUSTRIA**

**GORZEJ PŁATNI..:**

W Austrii ilość pracowników najemnych wynosi niespełna 3 mln osób; ponad milion stanowią kobiety. Bez ich udziału niemożliwe byłoby funkcjonowanie gospodarki narodowej. Nikt więc tu nie zaprzecza, jak wielkie znaczenie ma praca kobiet, co uwalnia mężczyzn z szeregu obowiązków, które należą do ich zakresu. W Austrii, zwłaszcza obecnie, jako awans zawodowy kobiet i o ich zarobki.

Jak wykazały ostatnie badania, kobiety w Austrii zarabiają od 30 do 40 procent mniej niż mężczyźni, przy czym rozpiętość między płacami kobiet i mężczyzn z upływem czasu zwiększa się. W porównaniu z latami sześćdziesiątymi różnica ta wynosi kilka punktów. Od wielu lat w Austrii obserwuje się

stałą tendencję do zwiększania zatrudnienia kobiet w tych branżach, gdzie płace są niższe. Jest to jedna z istotnych przyczyn rozszerzenia się noży płacowych między mężczyznami a kobietami. Jednocześnie kobiety stanowią zawsze większość wśród bezrobotnych, gdyż traktowane są w Austrii, zwłaszcza obecnie, jako rezerwowa armia pracy.

Trzy czwarte austriackich kobiet ukończyły tylko szkołę podstawową, a więc stanowią niewykwalifikowaną siłę roboczą. Dziwczynom jest tu o wiele trudniej niż chłopcom ukończyć szkołę zawodową lub znaleźć miejsce ucznia-terminatora w jakims zawodzie. Natomiast wtedy, gdy kobiety mają odpowiednie wykształ-

cenie zawodowe, nie idzie to w parze z awansem zawodowym. Na przykład tylko 17 proc. kobiet z wyższym wykształceniem posiada stanowiska kierownicze, podczas gdy wśród mężczyzn z wyższym wykształceniem aż połowa piastuje takie stanowiska.

Mimo iż w ostatnim czasie parlament uchwalił wiele ustaw w interesie kobiet (m. in. ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży), w praktyce sprawy te wyglądają o wiele gorzej. Np. decyzje o przerywaniu ciąży podejmują szefowie klinik w szpitalach. W wielu wypadkach oznacza to po prostu, że zabieg można wykonać tylko prywatnie za dużą opłatą.

Uchwalono również ustawę, która zastąpiła poprzednią, wg której mężczyzna był „głową rodziny”. Oczywiście także i w tym przypadku faktyczna realizacja pozostawia wiele do życzenia, tym bardziej że partie konserwatywne, dysponujące wielkimi wpływami, kształtują odpowiedni status kobiety, której prawa i obowiązki ograniczają się do prowadzenia domu i wychowywania dzieci.

**EKSPOZycja TECHNOLOGII** przynosi rozwinięty krajom kapitalistycznym ok. 7 miliardów dolarów rocznie czystego zysku. W przybliżeniu połowa tej sumy przypada na Stany Zjednoczone. natomiast kolejność następujących zyskobiorców tego eksportu jest dość zaskakująca: dopiero czwarte miejsce zajmuje RFN — największy światowy eksporter towarów, a także maszyn i urządzeń — po Francji i Wielkiej Brytanii. Dwa ostatnie kraje miały w ostatnich latach (podobnie jak w jeszcze większej skali USA) nadwyżkę w handlu technologią, natomiast RFN (a także Japonia i Szwecja) saldo ujemne.

**CORAZ WIĘCEJ** dolarów wydaje się w Ameryce na rozmaite formy reklamy handlowej. Przykładowo — w 1972 r. wydano 23 mld dol., w 1978 r. — już prawie 43 miliardy. W roku bieżącym przewiduje się wzrost wydatków na reklamę o dalsze 4 miliardy dolarów. Od roku 1972 podwoiła się liczba agencji reklamowych (w USA dzieła ich obecnie przeszło 21 tysięcy do 140 tys. zatrudnionych), które w ub. roku miały łącznie ponad 3 mld dol. zysków.

**PO RAZ PIERWSZY** od wielu lat Włochy spodziewają się w bieżącym roku dość znacznej nadwyżki dewizowych wpływów nad wydatkami w bilansie płatniczym państwa. Nadwyżka ta, według oceny ministerstwa handlu zagranicznego w Rzymie, wyniesie 2,5 do 3 miliardów dolarów.

**LONDYŃSKI „THE ECONOMIST”** zdradził pewną, dość skrajnie

zawyczaj skrywana, tajemnicę z dziedziny wielkiego biznesu. Podaj mianowicie, że zachodnioeuropejskie koncerny naftowe uzyskują aktualnie zyski ze sprzedaży ropy i produktów naftowych w wysokości około 40 dolarów na 1 tonie. Jest to bardzo wysoka stopa zysku, która tłumaczy, dlaczego mimo kolejnych podwyżek cen ropy przez kraje eksportujące, naftowe koncerny nie tylko „wychodzą na swoje”, ale należą wciąż do czołówek najbardziej zyskowych przedsiębiorstw świata kapitalistycznego.

**PONAD 320 MILIONÓW DOLARÓW** uzyskują rocznie Węgry za swój eksport artykułów farmaceutycznych, sprzedawanych w 80 krajach. Jedną trzecią całości wpływów dewizowych z tego tytułu pochodzi z rynków kapitalistycznych. Węgry są ponadto poważnym eksporterem, w tym także do krajów kapitalistycznych, różnego rodzaju narzędzi lekarskich, wyposażenia szpitali i laboratoriów medycznych.

**ZWIĄZEK RADZIECKI** znajdował się w 1978 roku wśród dziesięciu największych dostawców towarów na rynek RFN, wyprzedzając pod tym względem m. in. Kanadę, Szwecję, Iran, Hiszpanię. Wartość radzieckiego eksportu do RFN wyniosła w ub. roku 5,4 miliarda marek, natomiast importu z RFN — 6,3 mld marek. ZSRR jest dwunastym co do wielkości klientem zachodniemieckiego eksportu, ale jednym z najpoważniejszych eksportu- bawiem wyposażenie kompletnych obiektów przemysłowych.



Co najmniej 52 mln dzieci na całym świecie musi pracować, by zarobić na chleb. Niz: matki zaniżają ulic w biednej dzielnicy Neapoli. (CAF)

**ROZMAITOSCI**

**ZNACZENIE STRATEGICZNE BLISKIEGO WSCHODU**  
**JEST OGROMNE. REGION TEN, W UKŁADZIE POZIOMYM, JEST POMOSTEM ŁACZĄCYM AFRYKĘ I AZJĘ; W UKŁADZIE PIONOWYM — OCEAN INDYJSKI I ZNAJDUJĄCE SIĘ NA NIM ZACHODNIE BAZY WOJSKOWE Z MORMEJ ŚRODZIEMNYM, NAD KTÓRYM LEŻĄ M. IN. GRECJA I TURCJA — STANOWIĄCE POŁUDNIOWĄ FLANKĘ NATO.**

Region ten, zresztą bardzo zasobny w ropy, kontroluje „naftową” drogę z Zatoki Perskiej — poprzez Zatokę Adenską, Morze Czerwone, Kanał Sueski i Morze Śródziemne — do Europy. Nieprzypadkowo więc mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, tak ogromną wagę przywiązują do swej obecności w tym regionie.

Od wielu lat na Bliskim Wschodzie panuje stan ni wojny, ni pokoju. Ustąpiła wprawdzie otwarta agresja Izraela przeciwko Egipcjowi, Syrii i Jordanii, ale powstał nowy punkt zapalny — Liban. Pozwala na Stanom Zjednoczonym nastawiać jedno państwo arabskie przeciwko drugiemu. Tym więcej, że punkt ciężkości polityki USA przenosił się z Iranu — który oderwał się z tej sfery wpływów — na Bliski Wschód.

Wymownym tego przejawem stał się podpisany w Waszyngtonie — pod patronatem USA i przy osobistym zaangażowaniu się prezydenta Cartera — separatystyczny traktat pokojowy między Egipcjanem a Izraelem. Traktat ten stanowi zarazem istotny element nowej amerykańskiej strategii działania na Bliskim Wschodzie, która zakładała m. in. utworzenie nowego proamerykańskiego sojuszu, obejmującego — oprócz Izraela i Egiptu — również Arabię Saudyjską i ma na celu ochronę interesów

naftowych USA przez ustanowienie amerykańskiej obecności militarnej w tym rejonie. Jak dotychczas, amerykańskie plany powiodły się jedynie w stosunku do Izraela. Było to zresztą do przewidzenia. Premier Begin pertraktując — jeszcze przed podpisaniem traktatu — Izrael trzy bazy na Synaju.

**ZRÓDŁA IZRAELSKIE** podały ponadto, iż niedługo rozpocznie się przygotowania do budowy — przy pomocy ekspertów amerykańskich — dwóch nowych baz lotniczych na pustyni Negaw, które mają zastąpić ewakuowane przez przed podpisaniem traktatu — Izrael trzy bazy na Synaju.

Na ten cel USA przeznaczyły miliard dolarów. Trzecią bazę lotniczą Izrael ma zbudować własnym kosztem. Biorąc pod uwagę potencjał militarny Izraela (400 tys. ludzi pod bronią, 3 tys. czołgów, 543 samoloty, 18 okrętów. Dane według francuskiego tygodnika „L'Express”), a pogłoski, iż Izrael ma wszelkie dane ku temu, aby posiadać własną broń jądrową, można stwierdzić, iż najbliższym punktem oparcia USA na Bliskim Wschodzie jest właśnie Tel Awiw.

Aktualny militarny potencjał Egiptu według tygodnika „L'Express” przedstawia się następująco: 395 tys. żołnierzy, 1680 czołgów, 612 samolotów bojowych, 16 okrętów wy-

posażonych w pociski typu „lance”. Arsenał ten ulegnie niebawem wzbogaceniu. Jako rekompensatę za podpisanie traktatu, Stany Zjednoczone dostarczą Egipcjowi samoloty F-16 oraz pociski rakietowe ziemia-powietrze. Ponadto Egipt otrzyma 2 mld dolarów pożyczki i 65 mln dol. darowizny.

Wątpliwość, skóra towarzyszy mu pospieszne wzbogacenie arsenałów militarnych Izraela i Egiptu, co z kolei odbi się może na spotęgowaniu wysiłku zbrojeń w całym tym rejonie.

Trzecim członkiem planowanego przez Waszyngton sojuszu wojskowego ma być Arabia Saudyjska. Jej siły wojskowe liczą 58 tys. żołnierzy, 452 czołgi, 171 samolotów bojowych. Jej potencjał tkwi jednak nie tyle w aktualnej sile jej armii, lecz w pieniądzu, które zyskuje za eksport ropy naftowej.

Czwarty wreszcie komponent nowej strategii politycznej USA na Bliskim Wschodzie — to amerykańska obecność militarna. Waszyngton przystąpił do tworzenia w Floty, która ma operować na Oceanie Indyjskim, zapowiedział wysłanie amerykańskich doradców do Jemenu Północnego, zawarł umowę z sultanem Omanu na przejęcie bazy wojskowej na wyspie Masira. Do Omanu kontyngenty wojskowe kieruje Egipt.

**NOWA STRATEGIA** bliskowschodnia USA, jak dotąd, spoczywa na pustynnym piasku. Większość bowiem krajów arabskich nie tylko odrzuca separatystyczny traktat egipsko-izraelski, ale daleka jest — jak to przyznał „New York Times” — również od „identyfikowania się z USA w innych sprawach dotyczących tego regionu”.

**WIKTOR WEGGI BLISKI WSCHÓD**  
**ARSENAŁY**

z Egiptem i USA kładł na szalę izraelską wierność wobec Waszyngtonu. Nie przeszkodziło mu to postawie pewnych warunków, z których jeden — amerykańskie militarne gwarancje dla Tel Awiwu — został już spełniony.

W czasie wizyty izraelskiego ministra obrony Ezer Weizmana w Waszyngtonie minister obrony USA Harold Brown przyrzekł mu, iż wróci się do Kongresu o przyspieszenie dostaw nowoczesnych myśliwców typu F-16. Izrael przedstawiał długą listę broni, którą chciałby otrzymać; m. in. nowoczesne pociski rakietowe typu powietrze — ziemia i rakiety przeciwpancerne. Jako rekompensatę za przyszłe wycofanie się

z Półwyspu Synajskiego Izrael otrzyma od USA 2,2 mld dolarów pożyczki oraz 800 mln dolarów w formie darowizny. Kwota ta umożliwi Izraelowi rozszerzenie wojsk wycofanym z Synaju na innych stanowiskach.

W tym celu USA przeznaczyły miliard dolarów. Trzecią bazę lotniczą Izrael ma zbudować własnym kosztem. Biorąc pod uwagę potencjał militarny Izraela (400 tys. ludzi pod bronią, 3 tys. czołgów, 543 samoloty, 18 okrętów. Dane według francuskiego tygodnika „L'Express”), a pogłoski, iż Izrael ma wszelkie dane ku temu, aby posiadać własną broń jądrową, można stwierdzić, iż najbliższym punktem oparcia USA na Bliskim Wschodzie jest właśnie Tel Awiw.

Aktualny militarny potencjał Egiptu według tygodnika „L'Express” przedstawia się następująco: 395 tys. żołnierzy, 1680 czołgów, 612 samolotów bojowych, 16 okrętów wy-

posażonych w pociski typu „lance”. Arsenał ten ulegnie niebawem wzbogaceniu. Jako rekompensatę za podpisanie traktatu, Stany Zjednoczone dostarczą Egipcjowi samoloty F-16 oraz pociski rakietowe ziemia-powietrze. Ponadto Egipt otrzyma 2 mld dolarów pożyczki i 65 mln dol. darowizny.

Wątpliwość, skóra towarzyszy mu pospieszne wzbogacenie arsenałów militarnych Izraela i Egiptu, co z kolei odbi się może na spotęgowaniu wysiłku zbrojeń w całym tym rejonie.

Trzecim członkiem planowanego przez Waszyngton sojuszu wojskowego ma być Arabia Saudyjska. Jej siły wojskowe liczą 58 tys. żołnierzy, 452 czołgi, 171 samolotów bojowych. Jej potencjał tkwi jednak nie tyle w aktualnej sile jej armii, lecz w pieniądzu, które zyskuje za eksport ropy naftowej.

Czwarty wreszcie komponent nowej strategii politycznej USA na Bliskim Wschodzie — to amerykańska obecność militarna. Waszyngton przystąpił do tworzenia w Floty, która ma operować na Oceanie Indyjskim, zapowiedział wysłanie amerykańskich doradców do Jemenu Północnego, zawarł umowę z sultanem Omanu na przejęcie bazy wojskowej na wyspie Masira. Do Omanu kontyngenty wojskowe kieruje Egipt.

**KURSY SPAWANIA**  
 elektrycznego i gazowego  
 oraz PALACZY  
 centralnego ogrzewania  
 i kotłów wysokociśnieniowych  
 organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego  
 w Krakowie - Wpisy:  
 Kraków, ul. Dietla 38,  
 telefon 638-11  
 w godzinach 8-17.

**Półroczne studium**  
 na tytuł  
 „MISTRZA DYPLOMOWANEGO”  
 organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego  
 w Krakowie - Wpisy:  
 Kraków, ul. Dietla 38,  
 telefon 638-11,  
 w godzinach 8-17.

**KURSY**  
 obsługi wózków akumulatorowych  
 obsługi suwac  
 obsługi urządzeń chłodniczych  
 i tapetowanie mieszkań  
 organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego  
 w Krakowie - Wpisy:  
 Kraków, ul. Dietla 38,  
 telefon 638-11,  
 w godzinach 8-17.

**URZĄD GMINY W GROMNIKU**  
 woj. tarnowskie  
**zatrudni zaraz**  
 na stanowisku KIEROWNIKA  
 Gminnej Służby Rolnej, pracownika  
 z odpowiednimi kwalifikacjami.  
 Warunki do omówienia na miejscu.

**NAUKA ZAWODU — szkolenie obronne**  
**czekają na Was w 3 - 14 OHP**  
 Federacji SZMP w Bielsku-Białej  
 pracującym dla potrzeb Bielskiej Fabryki Maszyn  
 Włókienniczych „Befama”  
 w roku szkoleniowym 1979/80.

NASZ HUFIEC przyjmuje kandydatów w wieku 17-24 lat, którzy posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty lub akt urodzenia, z adnotacją stałego miejsca zameldowania.

W czasie pobytu w naszym hufcu zdobędziecie wybrany przez Was zawód, jak:

- ▲ FORMIERZ-ODLEWNIK
- ▲ OPERATOR obróbki skrawaniem.

Dodatkowo zakład organizuje kursy, jak:

- ▲ SUWNICOWY
- ▲ PRAWO JAZDY SAMOCHODOWE.

Pobyt w hufcu trwa dwa lata. Po jego ukończeniu możecie kontynuować naukę w Średnim Studium Zawodowym i równocześnie pracować w „Befamie” — mieszkać w nowo wybudowanym hotelu. W okresie dwuletniego pobytu w hufcu równocześnie z nauką i pracą odbywacie szkolenie poborowych w Oddziale Samoobrony z przeniesieniem do rezerwy. — Wszyscy junacy otrzymują, oprócz ubrań ochronnych umundurowanie organizacyjne OHP. — Wysokość wynagrodzenia za pracę otrzymacie wg stawki zasługowania w układzie zbiorowym pracy w resorcie przemysłu maszynowego

- w I roku około 1.500 złotych
- w II roku około 3.000 złotych.

**NIE ZWLEKAJĄCIE Z DECYZJĄ!**

Zakwaterowani będziecie na Podbeskidziu — w otaczającej nas panoramie gór, przy szlakach turystycznych i miejscowościach wypoczynkowo-wczasowych.

Mieszkać będziecie w murowanym 3-piętrowym hotelu OHP, w pokojach 3-osobowych, dobrze wyposażonych i zradiofonizowanych.

Otrzymacie wyżywienie całodzienne w miejscu zamieszkania.

Hufiec posiada świetlicę, salę gier oraz sprzęt radio-telewizyjny i sportowo-turystyczny.

Każdy uczestnik OHP może rozwijać swoje zainteresowania w istniejących przy naszym hufcu organizacjach (ZSMP, TPPER, LOK, PCK, TKKF, OSP) oraz sekcjach (strzelectwo, narciarstwo, turystyka, piłka nożna i ręczna, fotografia, plastyka, recytatorstwo i muzyka).

We wszystkich tych dziedzinach współpracujemy z „Befamą”, która jest zakładem o bardzo dużych tradycjach, produkującym nowoczesne maszyny włókiennicze, montowane przez pracowników na wszystkich kontynentach świata.

**NAPISZCIE DO NAS!**  
 Zgłoszenia pisemne, wraz z dokumentami, jak:

- ▲ podaniem o przyjęcie
- ▲ życiorysem
- ▲ świadectwem szkolnym

należy przelać — (od chwili ukazania się niniejszego ogłoszenia) — drogą pocztową pod adresem:

◆ KOMENDA 3-14 OHP — ul. WIDOK nr 5, 43-300 BIELSKO-BIAŁA.

Kandydaci przyjmowani będą osobiście w okresie od 20 sierpnia do 20 września 1979 roku.

**DYREKCJA BIELSKIEJ FABRYKI MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „BEFAMA”**  
 KOMENDA 3-14 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FEDERACJI SZMP

**Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów „PREFABET” w Krakowie-Lęgu, ul. Centralna 53**  
**zatrudni natychmiast pracowników niewykwalifikowanych do pracy w bezpośredniej produkcji na stanowiskach:**  
 BETONIARZY ◆ ZBROJARZY ◆ ROBOTNIKÓW transportu i magazynowych.

Zapewnia się:

- ▲ wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Przemśle Materiałów Budowlanych
- ▲ hotele robotnicze, względnie możliwość dowozu do miejsca zamieszkania przy zorganizowanych grupach pracowników liczących ponad 30 osób.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela — Dział Pracowniczy PPB „Prefabet”, Kraków, ul. Centralna 53 telefon 437-22, wewn. 331. K-2960

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE**  
 w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA 10, pokój 426, tel. 634-40, wewn. 206

**OGŁASZA WPISY**

bez egzaminu wstępnego do klasy pierwszej i drugiej  
 Zasadniczej Szkoły Przykładowej Budowlanej  
 w zawodach:

- ◆ MURARZ-TYNKARZ, CIEŚLA-MONTAŻYSTA, BETONIARZ-ZBROJARZ, POSADZKARZ, BLACHARZ BUDOWLANY, STOLARZ BUDOWLANY, MALARZ-TAPECIARZ (dwa lata nauki)
- ◆ TECHNOLOG BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO (trzy lata nauki)
- ◆ TECHNOLOG ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH (trzy lata nauki).

Wynagrodzenie uczniów miesięcznie:

- ▲ klasa I — 520 złotych
- ▲ klasa II-III — 1.200 złotych plus premia i nagrody.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ własnoręcznie napisany życiorys
- ▲ zaświadczenie od lekarza szkolnego i zakładowego
- ▲ wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- ▲ kartę informacyjną ze szkoły za I półrocze 1979 roku.
- ▲ zgodę pismną rodziców.

Uczniom zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w internacie, z częściowo odpłatnym wyżywieniem — Uczniowie pobierają praktyczną naukę zawodu pod opieką instruktora zawodu, przez okres trzech dni w tygodniu, a w pozostałych trzech dniach uczą się teoretycznie w szkole.

Po ukończeniu szkoły przykładowej uczniom zapewnia się pracę w Przedsiębiorstwie oraz dalszą naukę w Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Równocześnie przyjmuje się młodzież w wieku 16-18 lat do jednorocznego Ochotniczego Hufca Pracy. — Osoby nie posiadające ukończonej szkoły podstawowej, ukończą szkołę podstawową dla pracujących. K-3071

TEATRY

SOBOTA
SLOWACKIEGO (pł. Ducha 1):
7. Brzechwa: Niezwykłe przygody...

NIEDZIELA

SLOWACKIEGO: A. Cechow:
Włazek Wania - 19.15, MINIATURA:
St. Grochowski: Król IV - 19.30...

KINA

SOBOTA
DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48):
Wąpiz 12.00 (USA 15 lat) \*\*/15.45...

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Matematyka sem. 2 - Układy równań...

PROGRAM II

15.15 Program dnia
15.20 Kino TDC oraz - Na skraju puszczy - Wideojczy...

15, 17, 19, 20, ŚWIATOWY DU-
ZA SALA (os. Na Skarpie 7):
Nadzwyczajny gwiazdy (USA 15 lat) \*\*/...

NIEDZIELA

SLOWACKIEGO: A. Cechow:
Włazek Wania - 19.15, MINIATURA:
St. Grochowski: Król IV - 19.30...

KINA

SOBOTA
DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48):
Wąpiz 12.00 (USA 15 lat) \*\*/15.45...

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS - Matematyka sem. 2 - Układy równań...

PROGRAM II

15.15 Program dnia
15.20 Kino TDC oraz - Na skraju puszczy - Wideojczy...

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA, NIEDZIELA 12, 13 MAJA 1979 r. DOMINIKA, ROBERTA

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

WYSTAWY

SOBOTA - NIEDZIELA
WAWEL - KOMNATY KRÓ-
LEWSKIE: (10-15, 15-18), SKAR-
BIEC KORONNY I ZBRZOJOWY...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

POGOTOWIE

SOBOTA - NIEDZIELA
Lazaria 14, wypadki tel. 99, za-
chorowania i przewozy - 238-33...

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

APTEKI

SOBOTA - NIEDZIELA
PUNKT INFORMACJI APTEC-
NEJ: 107-65 (czynny 8-15)

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz
ORAZ NA UKF 67,67 MHz
DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM III

na fali 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00...

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

PROGRAM IV

na UKF 65,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55

SOBOTA

20.15 Opera miesiaca - "Eugeniusz Oniegin" - cz. 1 (kol.)
21.10 Roger Whittaker i jego goście - progr. muzyczny (kol.)

NIEDZIELA

6.45 TTR - Uprawa roślin, sem. IV - Uprawa traw pastewnych
7.15 TTR - Hod. zwierząt, sem. IV - Ocena wartości użytkowej i hodow. trzody chlewniej

PROGRAM II

9.20 Program dnia
9.25 Teatr TV - L. Kruczkowski - "Przygoda z Vaterlandem" - powt. (kol.)

WTOREK

6.00 TTR - Hodowla zwierząt, sem. 2 - Rozplód owiec i wchów jagniąt
6.30 TTR - Uprawa roślin, sem. 2 - Kompleksowe metody ochrony roślin

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS - Matematyka, sem. 2 - Układy równań liniowych
6.30 TTR, RTSS - Biologia, sem. 2 - Ptaki

PROGRAM I

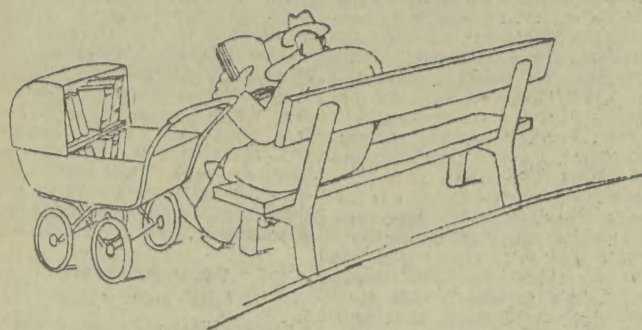
18.00 Sonda (kol.)
18.25 Viki syni Wikingów - odc. 1 pt. Wielki zakład - animowany film fab. prod. TV RFN (kol.)

PROGRAM II

16.00 Program dnia
16.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie

PROGRAM II

17.15 Program dnia
17.20 "Mam pomysły" - progr. publicyst. (kol.)



TRWAJA DNI OSWIATY KSIĄZKI PRASY I TV



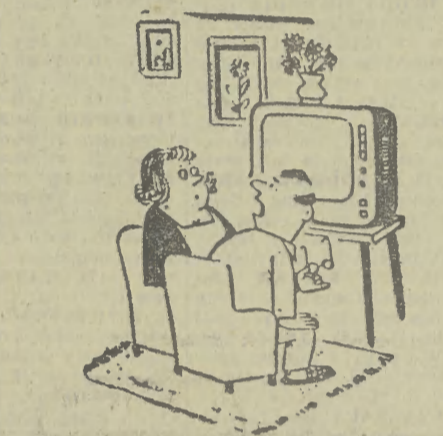
— Ze też ma pan serce tyle pieniędzy traćć na książki!



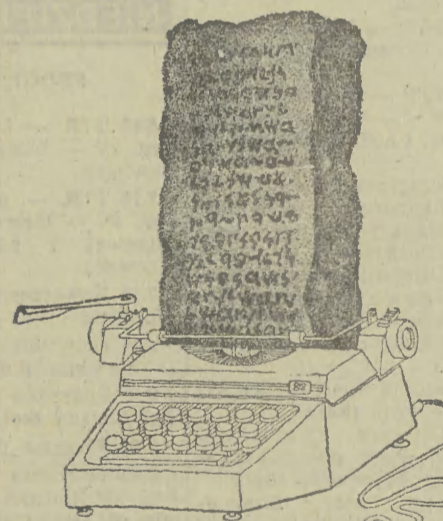
— Czy musisz mieć do trzech swoich krzyżówek aż tyle pomocy naukowych?



Pamiętkowe zdjęcie!



— Zastanów się, czy chcesz zasnąć przy I, czy przy II programie?



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”.

BOGDAN BRZEZINSKI

PTYŚ

Po prostu nie do Uwierzenia, Jak się czasami Człowiek zmienia!

Na przykład taki Ptyś Ambroży Już lat pięćdziesiąt Facet pożył,

A życie mocno Mu dojadło — Siurowy pionek, Popychadło!

Wszyscy kpią z niego Na potęgę, Na potęgę, Żeby poniżyć Niedolegę,

A Ptyś pracuje Wciąż jak w transie, Nawet nie marząc O awansie.

Aż raz do biura Dumnie wkroczył I prawdę wszystkim Rąbnął w oczy!

Gdy z kolegami Zerwał więzy, Z wzgardą pokazał Szefom język!

Tak się w rekina Zmienia plotka — Gdy wygra milion W totolotka!...

ON: — Jest jedno słowo, które może uczynić mnie najszczęśliwszym. Chcesz wyjść za mnie za mąż? ONA: — Nie! ON: — To jest właśnie TO słowo!

PACIENT: — Czy wyrzyna pan bezboleśnie zęby, panie doktorze? Dentysta: — Chwilowo nie. Właśnie wczoraj przy rwaniu ośemki zwichnąłem sobie rękę...

JAK sądzisz, dlaczego jest tylu młodzieńców szczupłych, podczas gdy żonaci, to przeważnie grubasy? — Kawaler zajął do lodówki — stwierdził, że nie ma w niej niczego ciekawego i idzie do łóżka. Żonaty zerknie do sypialni — stwierdził, że nic ciekawego w niej nie ma i idzie po prowiant do lodówki...

NA TRZY dni przed śmiercią, Brown zwraca się ze skruchą do swojej żony: — Mary, muszę ci coś wyznać. Zarządzałem cię z Joan...

— Nie przejmuj się tym, kochanie, dawno o tym wiedziałam. Bez powodu nie dosypywałam ci truciizny do jedzenia.

DLACZEGO jesteś taki zdenerwowany? — Wyobraź sobie — wczoraj, kiedy odwiedziłem znajomą dziewczynę...

ŻARTY

— Jej matka zaczęła mnie wypytować, jakie mam zamiary. — Tak, to nie jest zbyt miłe. — To jeszcze nie wyszło. Tymczasem dziewczyna wyjechała ze swojego pokoju i krzyknęła: — Mamo, to nie ten!

CO PODAROWAĆ ci na imieniny? — pyta żona męża. — Minutę milczenia.

ZEBRAK podchodzi do pulchnej kobiety: — Proszę pani — już 5 dni niczego nie jadłem... — Zadzroszczę wam. Gdybym to ja miał taką siłą wole...

SĘDZIA do oskarżonego: — Dlaczego nie skończył z tymi kradzieżami? Przecież po każdej z nich zostajecie schwytani. — Pan sędzia przesadza. Nie po każdej.

WYOBRAZ sobie, że wczoraj jadąc do pracy swoim „trabantem”, bez jakichkolwiek truciizn dojechałem do „mercedesa”. — Nie wierzę! Gdzie go dogoniłeś? — Przed rampą kolejową...

CHCIAŁEM ci ostrzec, Kaziku, że gdy się nie poprawisz, możesz wynosić się z domu. — W porządku, tatusiu, ale czy wziąłeś pod uwagę, że stracisz wtedy dodatkowe, rodzinny i zwiększą ci podatek?

Go w trawie piszczy?

Książka za 125 tys. dolarów Zubożała księżniczka 51-letnia Elizabeth von Sayn-Wittgenstein z RFN, chcąc zrealizować swoje marzenie i kupić dom w pięknej zielonej okolicy koło Monachium, postanowiła za odpowiednią kwotę sprzedać swój szlachetny tytuł, nazwisko, no i siebie. „Cena wywoławcza” wynosiła 50 tys. dolarów. Księżniczka nie mogła się opędzić od licznych ofert. Wszystkich „zakasowała” jednak młody milioner naftowy z Teksasu, który ofiarował 125 tys. dolarów i szarmancko poprosił o rękę księżniczki. I, oczywiście — tytuł oraz nazwisko. W ten sposób powstał dolarowy książę...

Wojna podjazdowa Jakis anonimowy „dowcipnik” zawiadomił kierownictwo wielkiego supermarketu w Kopenhadze, że znajdujące się w sprzedaży mięso i drób zostały zatrute niezwykle silną trucizną cyjankali. Przybyła na miejsce policja oraz eksperci nie stwierdzili obecności trucizny we wskazanych towarach, ale na „wszelki wypadek” musiano zniszczyć 6 ton żywności. Zartownikiem okazał się konkurent, prywatny właściciel sklepu spożywczego z naprzeciwka.

Więzienne wczasy Dwóch przestępców odsiadujących karę więzienia w New Jersey (USA), w ciągu dwóch tygodni wychodził każdej nocy z więzienia do „pracy na mieście” i nad ranem wracał do swojej celi. „Odsiadka” jak się później okazało nie pozabawia ich wprawy. Obrabowali bowiem kilkanaście sklepów. Cała afera wyszła na jaw przypadkowo. Złodzieje mieli doskonałego współspólnika. Był nim jeden ze... strażników więziennych, który również przechowywał zrabowane łupy.



ANEGDOTY

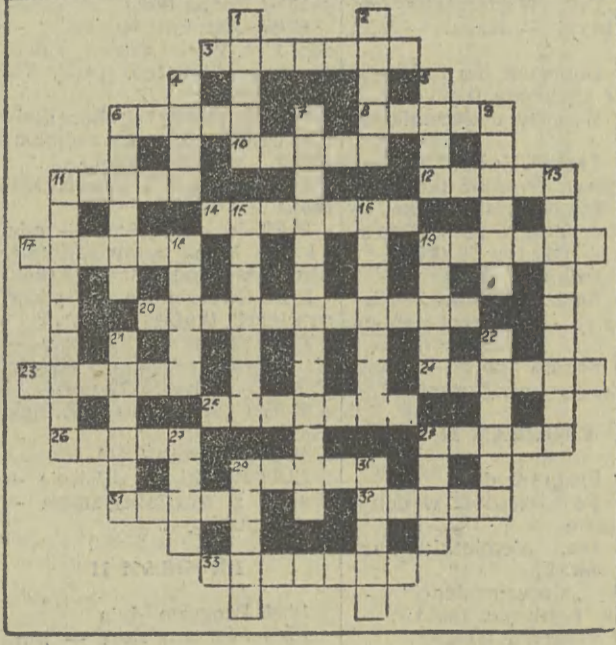
KIEDY Charles Chaplin chciał się rozstać ze swoją pierwszą żoną, ta przestrzegła go, że drugiej takiej już nigdy nie znajdzie. — Już sam ten fakt przemawia za tym, abyśmy się rozwiedli! — odpowiedział aktor.

NA JEDNEJ z konferencji prasowych dziennikarze zapytali Einsteina, jakiej broni użyto by — jego zdaniem — gdyby doszło do wybuchu trzeciej wojny światowej? Uczony uczrzuzył ramionami i powiedział: — Naprawdę nie wiem. Natomiast z całą pewnością wiem, jakiej użyto by w czasie czwartej wojny światowej. — Coż to za broń? — zapytali go pytaniem zaintrygowani słuchacze. — Będą to — westchnął uczony — maczugi, jakich używano w epoce kamiennej...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. coś innego, nowego, 6. obrona jeża, 8. zacięnięta pięść, 10. po sukcesach stoją otworem do siawy, 11. niedużo czegoś smacznego, 12. silny lek, 14. ucinana po obiedzie, 17. system opróżniania kieszeni, 19. wędrowny robotnik rolny, 20. mamidło, urojenie, 23. tytuł arystokratyczny we Francji, 24. straż garnizonowa, 25. ważna figura, 26. na rzece z lodu, 28. kiście winogron, 29. na nizinach mu smutno, 31. pogardliwe o pilnym uczniu, 32. dodatnia elektroda, 33. do podróży w czasie.

PIONOWO: 1. po zastępnictwie zatrzymuje kształt formy, 2. na szafie w przedpokoju, 4. skóra na obcasie, 5. do orania, 6. oficerski klub, 7. np. Fredro, 9. do tkania, 11. oberżysta, 13. buta i lekcje wazelenie innych, 15. liryczna pieśń solowa, 16. tkanina prażkowa, 17. długie czesanej wełny, 18. część żołądka przewoźcy, 19. instrument strunowy, 21. wynik działania, następstwo, 22. odkładanie decyzji na dalszy termin, 27. tłumy ludzi, 28. pseudonim dowódcy AK, 29. irytacja, złość, 30. wezwanie do broni.



Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 18. V. 79 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 19”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

Poziomo: 7. znachor, 8. posilek, 9. sekunda, 10. strawne, 12. senior, 14. makuch, 15. chłosta, 20. choral, 21. arezyl, 22. petycja, 24. przesył, 26. kapusta, 27. synkopa.

Pionowo: 1. interes, 2. uczucie, 3. kord, 4. port, 5. pisanki, 6. celniczy, 11. korowód, 13. kahał, 14. mitra, 16. chlebak, 17. przymus, 18. perełka, 19. sztylpy, 23. juta, 25. Rzym.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 17, z dnia 28/29 IV 79 KSIĄZKI otrzymują: Z. Łaszczewska, K. Pelczar, J. Orlik, J. Cebulski, P. Dobrzański, M. Walczewska, E. Małeta — Kraków, T. Strzpek — Glińnik, B. Marczyk — Narama, M. Stórek — Debica.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTA.

Kurierszek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

Motto: „Człowiek myśli sobie to i owo, ale jednak najczęściej to”. (Sławomir Mrozek (ur. 1930), prozaik, dramaturg, grafik).

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Telefonuję do pana Jana P. i pytam: czy mieszkanie pana Jana P.? Tuzierdzi — głos w słuchawce — że i tak i nie. Nieco się dziwię, ale pan Jan P. natychmiast wyjaśnia: to jest mieszkanie doktora Jana P. No, proszę, zapomniałem o tytule. I niechcący uraziłem, a pan Jan P. z takim trudem i mozolem, stępnął po stopniu naukowy.

Niby nowoczesny człowiek, wychowany w obyczajowości Polski Ludowej, a taki wrażliwy na te smętne — i po prostu głupie — tradycje wyhodowane w C. K. Krakowie, Niemczeni, okazuje się, ważniejsze od nazwisk są wszelkie godności, funkcje, stanowiska. Na próżno nie ma lekarstwa.

Na szczęście bywają jeszcze ludzie przekorni. Mieszkaniec Kluczborka — przeczytałem w „Trybunie Odrzańskiej” — wprowadził się do nowego bloku. I wprowadził się też inni lokatorzy. Nie zajmowali się porządkowaniem klątki schodowej, tylko — jeszcze przed ściąganiem gratów — pospiesznie przytwierdzali do drzwi tabliczki: „mgr inż.”, „mgr”, „inż.”, „dr”, „lek med.”. Ten przekorny też wywiesił wizytówkę: „INZ”. Ktoś go znał, zaintrygowany: „Hej, jakież to z ciebie inżynier?”. I dodał: „Nie pisze się „inż”, tylko inż”. Ten pokłonił głową i wyjaśnił: „To oczywiście, że nie jestem inżynierem, ja jestem instalator!”.

Każdy ma prawo do bliższej identyfikacji. Toteż, korzystając z okazji proponuję, by „kol” pisali przed nazwiskiem Kolarze, którzy są równie sławni jak niejeden „lek” i oczywiście „pit”, czyli piłkarze, których gloria jest wielokrotnie większa niż „inż”. Musi wreszcie zapanować na tym świecie jakaś sprawiedliwość.

Natomiast głupków nie zachęcam, żeby przed swoim rodzonym umieszczali „głup”, choć i tacy muszą funkcjonować w społeczeństwie, bo nie byłoby o kim mówić i pisać.

DZIAŁ POEZJI

Na łamach „Życia Literackiego” ob. Joanna Salomon wydrukowała wiersz pt. „Znak ostrzegawczy”, w którym czytamy:

„Ja — człowiekowiec XX wieku — przepraszam, że nie żyję.”

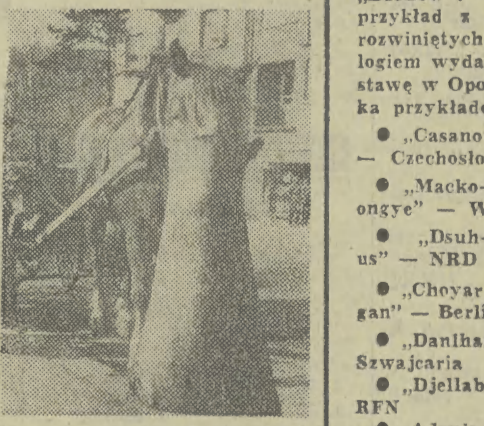
No, proszę. Nie tylko żyje, ale jeszcze pisze — wiersze!

Powieść w odcinkach!

Na łamach pisma „Itd” pan Janusz Cieśliński wydukuwał utwór pt. „Ozeń jest, a zobaczysz”, który ze względu na walory poznawcze i literackie drukujemy w całości. Odcinek piąty:

„Alisic! poznałem uroczę młode małżeństwo sportowe i wszystko powycierało mi się do góry nogami. Z plotkarką Danutą Wolosz-Perką i jej mężem skoczkiem użyłem, rozmawiałem parę godzin w pobliżu, kilka metrów na krzyż. Pani Danuta właśnie miała za sobą zwycięski bieg z Grażyną Rabsztyn, a trzeba wiedzieć, że od pięciu lat żona Polka nie wygrała ze sławną rodaczką. Mówiliśmy o tym biegu, o karierze i nagle dowiedziałem się, że są za ślubie coś ponad rok. Tknęło mnie jakiś, zapytałem jak to jest, wyniki zawodniczeki coraz lepsze, że gada się to miłąk z teorią o spadku formy po ślubie”. (c. d. n.).

FOTO — „KURIEREK”



CAF — Ryboryński

IMIONA „Trybuna Odrzańska” stwierdza, że jesteśmy tradycjonalistami — jak Anglicy, choć niepełnie można się z tym zgodzić, bo w Polsce jeszcze kobieta nie była premierem. Idzie jednak o nazywanie psów. Mamy tyl-

„Dan znał Małę Panwi”

— Dobrodzień — „Aqua Natassa Futurum” — Bytom — „Argo Tomcio Paluch” — Łódź — „Kuna od Skrzydlatych Przyjaciół” — Chebzie — ale to już luksus, na który może sobie w naszej profesji pozwolić co najwyżej zamożna Dorota Terakowska, nazwałibyśmy go „Diabeł nie spi”.

Nie do śmiechu!

Ob. Leszek Wykus, lat 35, zamotnik — wynalazca ze wsi Latoszyn skonstruował budzik o rynku krowy, specjalnie przeznaczony dla rolników. Nie może swojej pomysłowości sprawdzić, bo budzik pracuje na baterie, a baterii brak w GS-ie.

KABARET „KURIEREK”

Nie zapomnij kupić biletów na czterdziesty spektakl p. „Nie widzę trudności”. Kawiarz „Ratuszowa”, Rynek Główny 1 — Kabaret „Kurierszek”.